



Olga Zajac finalistką olimpiady
Olga Zajac z Komarówki

strona 5



Chodnikowa ofensywa starosty
Szczepan Niebrzegowski

strona 3

Poświęcono ponad 160 motocykli

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
radzyńsk

radzyn.24wspolnota.pl

2 - 8 maja 2023 r.
nr 18 (1034) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



RADZYŃ



BORKI



CZEMIERNIKI



KĄKOLEWNICA



KOMARÓWKA



ULAN



WOHYŃ

Nad Radzyniem pojawiła się zorza polarna! Są unikalne zdjęcia Moniki Gołoś!



Monika Gołoś

**O 22 wyszłam na podwórko zrobić
zdjęcie Wenus i Księżyca. Niebo
miało jakąś dziwną barwę...**

STRONA 6

Parametry zdjęć - czas naświetlania - od 15 do 25 sek., ISO 500, ogniskowa 18 mm, przesłona 4,5. Zdjęcia wykonane Nikonem 5200

WOHYŃ 21

**Dom Ludowy
w Lisiowólcie
oddany do użytku**

CZEMIERNIKI 21

**Cząstka wspaniałej
historii województwa
lubelskiego**

BORKI 23

**13 par świętowało
Złote Gody**

BORKI 23

**Zbliża się II KRÓLEWSKI
Piknik Lotniczy**

ULAN-MAJORAT 23

**Będzie
oczyszczalnia
ścieków przy
szkole w Kolonii
Domaszewnickiej**

Agnieszka Włoszek zajęła miejsce Jarosława Ejsmonta

**Nowa radna Rady
Powiatu Radzyńskiego
złożyła ślubowanie.
Czym się zajmie?**

STRONA 3

**- Będę mówić o sprawach mi
bliskich, czyli budowie odkrytego
basenu czy bieżni lekkoatletycznej**

Agnieszka Włoszek, radna

**Andrzej
Tarkowski:
Słowa, które
padły na
spotkaniu
KO, godzą
w moje
dobre imię**

STRONA 4

Rodzinny dramat w Stasinowie. Śmierć syna i matki



STRONA 8

W tym domu rozegrał się niewyobrażalny dramat

**AUTO
KASACJA**

**- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777**

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**



Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

Jak zakończyło się śledztwo w sprawie 49-latk i 86-latk? Wyjaśniamy.
Jerzy Szubiela

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE**RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**Brak
planowanych
wylączeń**

**24
RADZYŃ**
24wspolnota.pl



Felieton Jakuba Jakubowskiego

Polska
jest kobietą

Spośród 14 571 mieszkańców Radzyna Podlaskiego odnotowanych w statystykach Głównego Urzędu Statystycznego na koniec 2022 roku, 6940 stanowią mężczyźni, a 7631 kobiety.

Różnica jest spora, bo aż 5%. Tę przewagę widać w aktywności społecznej mieszkańców, w działalności stowarzyszeń, klubów seniora. Widać w mieście, na działkach, w sklepach i na chodnikach. Przy takiej sile kobiet, ich rola w rozwoju miasta jest szczególna, a powinna być szczególnie doceniona i wykorzystana. To kobiety ostatecznie decydują o urodzeniu dziecka, tym jak zostanie wychowane, co zje cała rodzina i czym w wolnym (i nie tylko) czasie zajmują się domownicy. Sorry panowie. Porzekadło o mężczyźnie, który jest głową rodziny, a kobieta szyją, która tą głową kręci, objaśnia to doskonale.

Dlaczego zatem w radzie miasta (władza uchwałodawcza), ale też u sterów wykonawczych (burmistrz, zastępca, sekretarz) kobiet jest tak mało? Nieco lepiej jest w urzędniczym otoczeniu, ale jaki mają z tej perspektywy wpływ na wyznaczanie kierunków rozwoju naszej lokalnej społeczności?

Pretekstem do tych rozważań jest zaprzysiężenie nowej radnej powiatowej Agnieszki Włoszek. Dzięki jej obecności w skład rady wchodzi już trzy kobiety. Na tle 16 mężczyzn to jednak wciąż mało. W radzie miasta jest podobnie. Mamy aktualnie 2 kobiety i 13 mężczyzn. Czy utworzenie osobnej rady kobiet, w charakterze doradczym wobec rady miasta coś by przyniosło? A może „dżentelmeńska” umowa i parytet dla kobiet na wyborczych listach?

Spójrzcie. Praca, flaga i konstytucja też są kobietami.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

GWI★ZDKI I SZP★LE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

Karol Skowron i Kamil Tryc mierzą
się z najlepszymi uczniami

Uczniowie Technikum pojazdów samochodowych Zespołu Szkół Ponadpodstawowych zakwalifikowali się do finałowej dziesiątki Ogólnopolskiego Konkursu Auto Fachman. Karol Skowron i Kamil Tryc z klasy III technikum 9 maja mierzą się z najlepszymi uczniami z Polski w wielkim finale, który odbędzie się w Pszczynie. Uczniowie ZSP jako jedyni reprezentują województwo lubelskie w tegorocznej edycji Konkursu Auto Fachman. - Gratulujemy i trzymamy kciuki! - podkreśla nauczyciel zawodu Wojciech Mackiewicz. My też dołączamy się do kibicowania.



Kamil Skowron (po lewej) i Kamil Tryc, uczniowie ZSP mierzą się z najlepszymi uczniami Ogólnopolskiego Konkursu Auto Fachman

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640



Co, gdzie, kiedy?

MAJ
3

W POLECA!

BURMISTRZ MIASTA RADZYŃ PODLASKI JERZY RĘBEK
ORAZ STAROSTA RADZYŃSKI SZCZEPAN NIEBRZEGOWSKIZAPRASZAJĄ NA UROCZYSTOŚCI
Z OKAZJI 232. ROCZNICY

**Majówka
na Rynku**
Rynek, godz.
od 16 - 20



PROGRAM OBCHODÓW

09.45

Zbiórka uczestników uroczystości na placu parafialnym
przed kościołem Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskiej

10.00

Maza Święta w intencji Ojczyzny w kościele p.w. Trójcy Świętej

11.00

Przemarsz pod pomnik Konstytucji 3 Maja (Plac Ignacego Potockiego)

* podniesienie flagi

* odegranie hymnu państwowego

* wystąpienie obywatelskie Starosty Radzyńskiego

* złożenie wianek kwiatów oraz wieniec

WYDARZENIE TOWARZYSZĄCE

2 MAJA

Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
(prosimy Mieszkańców o wyłączenie na swoich posesjach/mieszkańkach
flagi narodowej)MAJ
3

Spektakl „Gabriel i przyjaciele

godz. 11, 12 i 18 (trzy spektakle), wikariat przy kościele
Św. Trójcy,MAJ
17Start rajdu rowerowego „Szlakiem Powstania
Styczniowego 1963 - 2023” (Radzyń - Turów
- Kąkolewnica, ok. 40 km)

godz. 11, pływalnia Aqua - Miś

MAJ
28

I Ogólnopolski Przegląd Akordeonistów

godz. 15.00, Borki, teren rekreacyjny nad rzeką Bystrycą,
wstęp wolny (regulamin zgłoszeń oraz karta na stronie
www.goiksorki.pl)CZERWIEC
17IV Radzyński Jarmark Sztuki
i Rękodzieła „Kozirynek 2023”

deptak na ul. Ostrowieckiej,

Cytat tygodnia

„Potrzeba nam budowy stadionu lekko-
atletycznego czy odkrytego basenu, roz-
woju ścieżek rowerowych”

Agnieszka Włoszek, nowa radna Rady Powiatu Radzyńskiego
Czytaj na str. 3

Figielki Dariusza Gałana

Jaka to dzielnica Radzyna?



Nowość! **DRUKARNIA AWA-DRUK**
REKLAMA:
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy,
oklejanie samochodów i szyb wystawowych.
Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach.
Grawerowanie laserowe na długopisach,
tabliczkach itp., litery 3D.
* Druk * XERO * PIECZATKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER

ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego
naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI

oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK

tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT

tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING

PAWEŁ KOT

tel. 506 76 88 99

LEKARZ
WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM

MAŁYCH ZWIERZĄT

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34

PIZZA&BURGER"

ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Agnieszka Włoszek została radną Rady Powiatu Radzyńskiego

Agnieszka Włoszek złożyła ślubowanie Radnego Rady Powiatu. Życzono jej owocnej pracy. Nowa radna ślubowała na kilka miesięcy przed końcem kadencji samorządu powiatowego z powodu wygaśnięcia mandatu pełnionego przez Jarosława Ejsmonta. Oboje startowali z listy wyborczej partii Prawo i Sprawiedliwość. Komisarz wyborczy nie ogłosił wyborów uzupełniających, bo w tym przypadku nie było takiej konieczności.

Mandat byłego radnego Jarosława Ejsmonta został wygaszony przez wojewodę lubelskiego. W ocenie wojewody radny naruszył przepisy ustawy o samorządzie powiatowym, sprawując jednocześnie mandat radnego i prezesa miejskiej spółki - Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

– Przedsiębiorstwo świadczyło odpłatne usługi na rzecz jednostek organizacyjnych powiatu radzyńskiego – wyjaśniała nam rzeczniczka wojewody.

Sprawę poruszył Radosław Grudzień z Watch Dog Jawny Radzyń ponad dwa lata temu. Jednak, mimo wskazania wojewody, Rada Powiatu nie wygasła mu mandatu. Jarosław Ejsmont zaskarżył decyzję w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. W listopadzie 2021 sąd oddalił skargę. Radny odwołał się do Naczelnego Sądu

Administracyjnego. Kiedy NSA wydał stanowisko potwierdzające stanowisko wojewody, radny zrezygnował z mandatu.

Wraca do pracy, w dodatku będzie zasiadać w Radzie Powiatu

Agnieszka Włoszek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, która 4 maja wraca po urlopie macierzyńskim do pracy, zaraz po informacji, że są rozstrzygnięcia przy mandacie (w marcu), mówiła nam: – Jeszcze nikt do mnie nie dzwonił, nikt nie rozmawiał. Jakoś trudno mi w to uwierzyć, dlatego nie ekscytuję się, staram się nie denerwować. Gdybym faktycznie zasiadała w gronie radnych powiatu, chciałabym zająć się sprawami, które są mi bliskie. Jestem absolwentką Akademii Wychowania Fizycznego, dlatego dla mnie ważny jest rozwój bazy sportowej w mieście i nie tylko. To potrzeba budowy stadionu lekkoatletycznego czy odkrytego basenu, niezbędny jest rozwój ścieżek rowerowych. Uważam, że bardzo nam tego brakuje.

To nowa perspektywa

27 kwietnia świeżo upieczona radna potwierdziła, że otrzymanie mandatu jest dla niej bardzo ciekawą perspektywą. Startowała dwie kadencje temu do rady miasta (z listy PiS), cztery lata temu do samorządu powiatu. – Jestem zaskoczona tym obrotem



Agnieszka Włoszek, radna: – Jestem zaskoczona tym obrotem sprawy, na 11 miesięcy przed końcem kadencji, ale będę mówić o sprawach mi bliskich, czyli budowie odkrytego basenu czy bieżni lekkoatletycznej



Rada Powiatu Radzyńskiego już z nową radną

sprawy, na 11 miesięcy przed końcem kadencji, ale będę mówić o sprawach mi bliskich, czyli budowie odkrytego basenu czy bieżni lekkoatletycznej – podkreśla. Zdradza już teraz, że jako dyrektor MOSiR będzie chciała organizować w czasie wakacyjny jednodniowe wycieczki dla dzieci i młodzieży w atrakcyjne miej-

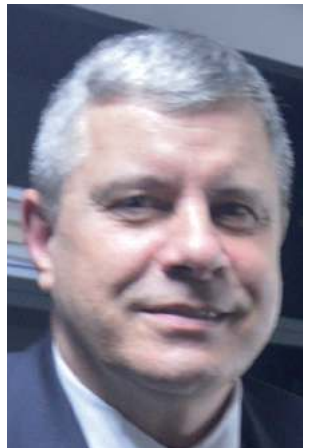
Jako dyrektor MOSiR będzie chciała organizować w czasie wakacyjny jednodniowe wycieczki dla dzieci i młodzieży w atrakcyjne miejsca: do Białowieży, Magicznych Ogrodów itp.

sca: do Białowieży, Magicznych Ogrodów itp. Plany są, dofinansowanie jest, a także perspektywa. Można śledzić strony www

MOSiR. Plan zakłada bezpłatną opiekę dla dzieci i przejazd autokarem.

Monika Mackiewicz

Starosta ogłasza budowę chodników



Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Będzie bezpiecznie

Kontynuujemy dzieło budowy dróg, chodników, ścieżek rowerowych. Przez 20 lat moim marzeniem było, żeby mieszkańcy Krasewa czy Olszewnicy mieli wspartą ścieżkę rowerową przez las w Borowym i dobrą drogę. Udało się. Teraz kolejne miejscowości, gdzie na drogach jest intensywny ruch, zyskają chodniki, znacznie poprawiające bezpieczeństwo użytkowników.

Prawie 6 mln zł powiat radzyński zainwestuje w poprawę bezpieczeństwa na drogach.

Powiat uzyskał dofinansowanie i będzie budował chodniki. Wytypowane odcinki to: Derewiczna - 891 m za 968 tys. zł, Wierzchowiny 658 m - za 458 tys. zł, Białka - Ustrzesz 3 370 m - za 1 mln 765 tys. zł, Skoki 3 127 m - za 1 mln 757 tys. zł, Żakowola 1 224 m - za 770 tys. zł.

W sumie zostanie wybudowanych łącznie 10 km 270 m chodnika. Inwestycja pochłonie ponad 5 mln 700 tys. zł.

mm

W sobotę Radzyń stał się czystszy. Wywieziono 37 worków śmieci

W grupie ponad pięćdziesięcioosobowej (dorośli, młodzież i dzieci), niejednokrotnie całymi rodzinami, Stowarzyszenie Radzyń Moje Miasto i społecznicy wzięli udział w akcji Spotkajmy się nad Białką - Operacja Czysta Rzeka.

W tym roku z ramienia stowarzyszenia koordynowała akcję sprzątania Ziemi Ania Matczak. Podobnie jak w ubiegłym roku, tak i tym razem do akcji przyłączyło się stowarzyszenie Ósmy Kolor Tęczy.

W celu usprawnienia akcji podzielono grupę na trzy zespoły sprzątające następujące tereny w mieście: park miejski, zalew, ścieżkę rowerową od ul. Parkowej w stronę SPOMLEKU.

W sobotę Radzyń stał się czystszy o 37 worków ze śmieci



- Bardzo Wam dziękujemy za wspólną, mrowczą pracę włożoną w to, by na chwilę w naszym otoczeniu zrobiło się lepiej! - dziękują wszystkim osobom zaangażowanym w akcję jej koordynatorzy

ciami.

- I tu szczerze musimy przyznać: cieszy nas to, że tych worków zebraliśmy dużo mniej w porównaniu do poprzednich lat. Na pochwałę zasługują też najmłodszy uczestnicy sobotniego sprzątania, którzy

pracowali równie wytrwale, co dorośli. Wierzymy, że zasiewana od najmłodszych lat wrażliwość na środowisko zakiełkuje w przyszłości - podkreśla Jakub Jakubowski, radny powiatu, a także członek RMR.

Po skończonej pracy dzieci

i młodzież odebrały dyplomy za udział w akcji, a wszyscy razem znaleźli czas na integrację i ognisko przy ul. Parkowej w gościnnym domu stowarzyszenia Ósmy Kolor Tęczy.

mm

R E K L A M A

WRZĄCA WODA
BISTRO

ul. Armii Krajowej 36/III
Radzyń Podlaski
tel. 880 807 323

e-mail: wrzacawoda@gmail.com
https://www.facebook.com/bistro.wrzacawoda

Po spotkaniu politycznym mamy budowlane spięcie

Andrzej Tarkowski: Słowa, które padły na spotkaniu Koalicji Obywatelskiej godzą w moje dobre imię

Mamy spięcie po publikacji artykułu z poprzedniego numeru „Wspólnoty Radzyńskiej” pt. „W Zajeździe Wiedeńskim zajazd na PiS”. Publikowaliśmy w nim wypowiedzi osób uczestniczący w spotkaniu przedwyborczym z posłami Koalicji.

Wypowiedź prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej DOM Jacka Piekutowskiego, o niszczeniu polskiej spółdzielczości w zamian za dawanie forów deweloperom, uraziła Andrzeja Tarkowskiego, właściciela przedsiębiorstwa TAP-BUD, który wybudował blok mieszkalny przy ul. Armii Krajowej (słynny blok przy ZUS-ie), a teraz buduje dwa bloki przy TOPAZIE.

O co chodzi? O podanie właściwej ceny za metr kwadratowy mieszkania.

- Powiem od razu, że mam z Jackiem Piekutowskim dobre relacje, mam o nim dobre zdanie, to jest mój kolega i mimo że różnią nas poglądy, nie mamy do siebie animozji, lecz nie mogę nie zareagować. Jak czytam, że on zarzuca deweloperowi z Radzyna (a ja jestem jedynym i jestem pewny, że mówi o mnie), że oddawał mieszkania po 6 tys. zł za mkw. i zarobił potężne pieniądze, dodając przy tym, że jego budynek jest najnowocześniejszy w Radzynie, to nie mogę nie zareagować. To co Jacek powiedział, godzi bezpośrednio w moją firmę i dlatego chcę się odnieść do jego słów wyjaśniając Czytelnikom, jak naprawdę to wyglądało - tłumaczy Andrzej Tarkowski.

**SM DOM - 3850 zł/m²,
TAP-BUD - 3900 zł/m²**

- W momencie, kiedy Spółdzielnia Mieszkaniowa DOM budowała budynek wielorodzinny na os. Młodzieżówka i sprzedawała nabywcom lokale mieszkalne w cenie 3 850 zł/m², moja firma w tym samym czasie wykonywała budynek mieszkalny wielorodzinny przy ul. Armii Krajowej i sprzedawała lokale mieszkalne w cenie 3900 zł/m², a więc tylko o 50 zł więcej. Były też takie sytuacje, że lokale mieszkalne sprzedawałem w cenie nawet 3 700 zł/m², jeżeli ktoś nabywał więcej niż jeden lokal - wylicza Tarkowski.



Budynek wielorodzinny przy ul. Armii Krajowej wybudowany przez firmę TAP-BUD Andrzeja Tarkowskiego od początku jest powodem dużego zainteresowania mediów i opinii publicznej

Podkreśla, że to on ma większy standard w bloku przy ZUS i poniósł większe koszty. W cenie mieszkań nie ma balkonów i loggii oraz ogródków zielonych. To nabywcy przy zakupie otrzymywali w gratisie.

Plus koszty działki

- Proszę też zwrócić uwagę, iż ja w celu realizacji tej inwestycji musiałem nabyć działkę w kwocie ponad milion złotych, a Spółdzielnia DOM działkę już posiadała od wielu lat, praktycznie od czasu powstania spółdzielni. Nawet gdyby w cenie metra kwadratowego lokalu mieszkalnego sprzedawanego przez spółdzielnię DOM jedynym ze składników ceny była wartość działki, bo może jest, to nie możemy nawet porównywać ze sobą tych elementów, bo przecież wiemy, jakie były ceny działek w latach 80, a jak kształtują się one w chwili obecnej. W moim przypadku do ceny jednego metra kwadratowego sprzedawanego lokalu musiałem doliczyć 190 zł, ażeby pokryć koszty poniesione przy zakupie działki. Czytelnicy szybko przeliczą, że gdybym nie ujął tego składnika w cenie sprzedaży mieszkania, to cena za jeden metr kwadratowy sprzedawanego przeze mnie lokalu mieszkalnego wynosiłaby 3710 zł/m², a więc byłaby niższa, aniżeli w spółdzielni DOM - tłumaczy.

Historycznie miało być inaczej

W rozmowie dowiadujemy się, że pierwsze pozwolenie na budowę przewidywało 80

mieszkań i pięć kondygnacji nadziemnych. Firma, po złożeniu wniosku otrzymała zmianę pozwolenia na budowę, które pozwalało na wybudowanie siedmiu kondygnacji.

- Procedury związane z tą zmianą trwały ponad rok. W tym czasie ceny materiałów budowlanych i usług zaczęły wzrastać, co zmusiło mnie do sprzedaży dodatkowych mieszkań w cenie 4300 zł/m². Należy też powiedzieć, iż jest to cena brutto, z której muszę odprowadzić 8 proc. podatku VAT oraz 19 proc. podatku dochodowego - wyjaśnia Tarkowski.

Przy ul. Zabielskiej będą dwa budynki. Aktualna cena to 6300 zł/m²

Przedsiębiorca pytany, czy nie sprzedaje mieszkań po cenie powyżej 6 tys. za mkw. przyznaje, że tak, ale obecnie, a nie dwa-trzy lata wcześniej. Tłumaczy:

- Obecnie buduję i sprzedaję lokale mieszkalne w budynku wielorodzinnym w Radzynie przy ulicy Zabielskiej w cenie 6300 zł/m², gdzie zyskowność mojej firmy jest mniejsza, aniżeli przy sprzedaży mieszkań przy ulicy Armii Krajowej.

Podkreśla, że jedynym powodem wzrostu ceny za sprzedany lokal jest ogromny wzrost cen materiałów i usług budowlanych, cen paliw, energii itp. i to nie 20 czy też 50 proc., ale 200, 300 proc.

- Przykład to chociażby stal, gdzie jej zakup na budowę przy Armii Krajowej kształtował się w cenie netto 1,9 zł/kg, a na budowę przy Zabielskiej 6 zł/netto, cena materiałów ściennych, tj. belit, silka, wzrosła o 250-300

proc., cena usługi związanej z wykonaniem elewacji, tylko jeżeli chodzi o robociznę, z 40 zł/m² wzrosła do 100 zł/m² - wylicza.

Teraz dużo się zmieniło na rynku mieszkaniowym

Tarkowski przyznaje, że jest duża zmiana na rynku mieszkaniowym związana z inflacją, ze skokiem cen, trudnością do dostępu przez młodych ludzi do kredytu mieszkaniowego. Dlatego korzystając ze sposobności chce ogłosić, że w blokach przy Topazie będzie można wynajmować mieszkania, nie trzeba ich od razu kupować.

- Mam jeszcze mieszkania na sprzedaż i na wynajem. Z 27 mieszkań sprzedałem 14, pozostałe będę sprzedawał i wynajmował. Tak, wynajmowałem, ponieważ młodych ludzi nie stać, jest za drogi kredyt, a bardzo dużo ludzi dzwoni i pyta o wynajem. Nie chce mi się tutaj kadzić, ale biorąc pod uwagę ceny materiałów i perspektywę uzyskania kredytu mieszkaniowego przez młodych ludzi, to sprzedaż mieszkań jest teraz problematyczna i czarno to widzę. Mam tylko nadzieję, że szybko i sprawnie zostanie uruchomiony program „Pierwsze mieszkanie” i korzystne warunki kredytowania, gdzie młodzi ludzie będą sobie mogli pozwolić na zakup mieszkania - prognozuje.

Nie lubię, jak ktoś nazywa mnie deweloperem

Na koniec refleksja: - Raczej uważam się za właściciela



Jack Piekutowski
prezes SM DOM

Odpowiedź jest w liczbach

- Dzwonił do mnie Andrzej Tarkowski w tej sprawie, przeprosił me go za nieścisłości. Może i przeholowałem, ale chcę wyjaśnić. Ja mówiłem o cenie za metr kwadratowy mieszkań, o której mi mówili ludzie, kupcy. Byli tacy co i u mnie rezygnowali z mieszkań, i u niego. Być może ta cena, którą ja zapamiętałem, była ceną wystawioną już nie przez jego firmę, tylko przez tego, kto odsprzedał mieszkanie. Za to go przepaszam. Mi chodziło tylko o to, że teraz stworzono sytuację, gdzie spółdzielnie mieszkaniowe specjalnie się niszczy, a deweloper bierze za metr, ile chce. A dodam, że ja w 2022 roku oddałem w tym bloku na Młodzieżówce 56 mieszkań, łącznie z założeniem fotowoltaiki, za 3870 zł za mkw.

przedsiębiorstwa budowlanego, który wybudował w Radzynie budynek mieszkalny wielorodzinny, a teraz buduje dwa kolejne. Słowo deweloper źle mi się kojarzy. Budowanie daje mi dużą satysfakcję, zwłaszcza, że korzystają z tego ludzie, a ile to kosztuje zdrowia, wyrzeczeń itp. to wiedzą tylko ci, co podjęli te wyzwania. Krzywdzące są nie tyle dla mnie, co dla mojej firmy stwierdzenia, jakich używa pan Jacek Piekutowski na spotkaniu w zajeździe, mógł się pomylić, przeprosił mnie i przyjąłem przeprosiny, ale najbardziej dziwi mnie fakt, iż przysługują się temu inni nasi wspólni koledzy, nawet niektórzy mający się za dobrych moich kolegów, doskonale znających moją działalność i nikt nie reaguje na jego słowa, przecież mogliby tam na miejscu zwrócić mu uwagę, że się pomylił. Znając Jacka sprostowałby swoją wypowiedź. Kończąc stawiam pytanie uczestniczącym w „Zajeździe na PiS”: Już nie moi koledzy, czy politykę warto jest robić za cenę dotychczasowej przyjaźni? - podsumowuje retorycznie Andrzej Tarkowski.

Monika Mackiewicz



Andrzej Tarkowski
właściciel przedsiębiorstwa budowlanego TAP-BUD

Ja się czuję mocno urażony

- Nie można tak mówić. Poza tym zostałem wkręcony w kampanię polityczną. Na jakimś spotkaniu politycznym jest podawane, że jakiś deweloper tak strasznie się bogaci w Radzynie. Nikomu nie pozwolę na wystawianie mi publicznie takiej noty

Andrzej Tarkowski o nowoczesności:

* w poziomie zera budynku znajdują się dwa garaże na ponad 60 pojazdów samochodowych, miejsca parkingowe na jednoślady oraz komórki piwniczne, na zewnątrz parkingi na samochody z nawierzchnią z kostki brukowej;

* zadbano również o ochronę środowiska, gdzie wody z dachu, z garażu oraz z parkingów i placów na zewnątrz odprowadzane są przez dwa separatory ścieków do odbiornika naturalnego;

* dwa budynki, jeden o pięciu kondygnacjach, drugi o siedmiu, gdzie z szóstego piętra odstania się panorama naszego miasta bez żadnego przesłaniania;

* rzucająca się elewacja budynku z systemem nowoczesnej osłony balkonów i loggii, gdzie drugiej takiej nie ma w naszym mieście;

* na stopnie pierwszej kondygnacji pomiędzy budynkami znajduje się patio, które służy jako teren do spaceru, wypoczynku, można wyjść z mieszkania, zapalić papierosa, bez możliwości wejścia osób z zewnątrz;

* w każdej klatce schodowej znajduje się winda, a przy niej pomieszczenia na wózki dziecięce i rowery. Na parterze budynku znajdują się lokale usługowe i też po to, ażeby ułatwić i pomóc mieszkańcom w ich codziennym funkcjonowaniu;

* sklep spożywczy (nie trzeba jechać po zakupy do najbliższego sklepu oddalonego od budynku około 700 m, a wystarczy zjechać windą na dół), przedszkole, gabinet lekarski, lokal gastronomiczny zyskujący coraz większą popularność, samo miejsce, gdzie nie ma tzw. blokowiska. Czyż nie są to elementy budynku świadczące o jego atrakcyjności?

Uczniowie „Dwójki” nagrodzeni w konkursach przedmiotowych

Szkoła Podstawowa nr 2 w Radzynie może pochwalić się sukcesami swoich uczniów w konkursach przedmiotowych organizowanych przez Lubelskiego Kuratora Oświaty w trwającym roku szkolnym.

Jak poinformowała nas radzyńska placówka, pięcioro uczniów „Dwójki” uzyskało tytuł laureata i finaliści konkursu przedmiotowego. Do tej pory rozstrzygnięto jednak część finałów, do których należy konkurs polonistyczny, chemiczny i biologiczny. Przed nami jeszcze rozstrzygnięcia z geografii, fizyki czy języka rosyjskiego. Z tych przedmiotów również można spodziewać się co najmniej dobrych wyników.

Troje laureatów i dwie finalistki

Tytułem laureata w konkursie polonistycznym została nagrodzona Klaudia Jurek, za której przygotowaniem stoi Elżbietę Żukiewicz. Laureatką w konkursie chemicznym została natomiast Aleksandra Słowikowska przygotowywana przez Annę Sokół, a Szymon Gomółka został wyróżniony tym samym tytułem w konkursie biologicznym. Jego opiekunką była Edyta Oleksińska.

Jeśli chodzi o finalistów, Paulina Głowacka stała się nim w konkursie polonistycznym. Jej opiekunem, tak jak w przypadku Klaudii Jurek, również była Elżbieta Żukiewicz. Ponadto, w konkursie biologicznym finalistką okazała się Karolina Kopeć



Wszystkie wyróżnione uczestniczki z radzyńskiej „Dwójki”

przygotowywana przez Edytę Oleksińską. O rozstrzygnięciach z kolejnych przedmiotów będziemy informować na bieżąco.

Polonista Roku 2023

W ubiegłym tygodniu rozstrzygnięto również konkurs „Polonista Roku 2023” objęty honorowym patronatem Kura-

tora Oświaty w Lublinie, Prezydenta Miasta Biała Podlaska oraz Starosty Bialskiego. Patronat merytoryczny nad przebiegiem przedsięwzięcia sprawował Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – Instytut Filologii Polskiej. Szkołę podstawową nr 2 reprezentowały trzy uczennice, które otrzymały zaszczytny tytuł laureata:

W kategorii klas III – IV wyróżniona została Malwina Juszczuk i Adrianna Róża Wliżło przygotowane przez Irenę Ziółkowską. W kategorii klas V – VI laureatką została Julia Drozdek przygotowana przez Elżbietę Żukiewicz. Laureatki zostały nagrodzone dyplomami i wydaniem „Antologii poezji polskiej”.

Radostaw Grabowski

Liceum w Komarówce zaprezentowało się ósmoklasistom

Przed ósmoklasistami już niedługo bardzo poważna decyzja – wybór szkoły średniej. Swoją ofertę w zeszłym tygodniu przedstawiło również liceum ogólnokształcące w Komarówce.

Dzień otwarty rozpoczął się od przywitania gości – ósmoklasistów ze szkoły podstawowej. Następnie dyrektor Justyna Korszeń przedstawiła ofertę edukacyjną, a głos zabierała również Anna Nuckowska – była dyrektor liceum w Komarówce, która w swoim wystąpieniu zachęcała przybyłych gości do dołączenia do grona uczniów LO w Komarówce.

Wśród zaproszonych osób



Uczniowie liceum przygotowali pokaz mody

była także Dorota Korszeń oraz Adam Łajtar – absolwent liceum, który otrzymał Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2022 w obszarze nauk humanistycznych i społecznych za interpretację źródeł epigraficznych, ukazujących religijne i kulturowe aspekty funkcjonowania średniowiecznych społeczności

zamieszkujących Dolinę Nylu. Podczas dnia otwartego uczniowie mieli okazję wziąć udział w różnego rodzaju grach, za które otrzymywali punkty. Te były sumowane, a najlepsza z grup otrzymała drobne upominki. Dodatkowo, po ukończeniu zadań, uczestnicy wspólnie wybrali cechy, jakie powinna posiadać



Każdy ósmoklasista mógł zapytać obecnych uczniów o wszystko, przy okazji częstując się słodkościami

ich wymarzona szkoła i utworzyli z nich torcik preferencji szkolnych. Na drugim piętrze uczniowie szkoły podstawowej przynieśli się w świat humanistów. Mogli zapoznać się z kulturą wybranych państw, a uczniowie liceum przygotowali również pokaz mody, który przybliżył postaci, które ko-

jarzą się z danym krajem. Po pokazie prowadzący zaprosili uczniów do klas, gdzie czekał na nich słodki poczęstunek. Starsi koledzy przygotowali i poprowadzili quizy i zagadki, a dzień otwarty został zakończony wspólnym meczem obu placówek w siatkówkę.

Radostaw Grabowski

STRAŻACY W AKCJI

Płonęła naczepa

18 kwietnia, chwilę przed godziną 13:00, strażacy z radzyńskiej jednostki zostali zaalarmowani o zdarzeniu w miejscowości Biała. Doszło tam do pożaru naczepy w samochodzie ciężarowym. W akcji wzięły udział dwa zastępy JRG Radzyń.

Zderzenie w Tchórzewie

22 kwietnia o poranku strażacy radzyńskiej jednostki zjawili się w Tchórzewie, w gminie Borki, gdzie doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych. Zostali zaalarmowani o 8:56, a na miejscu zdarzenia udali się dwoma zastępami.

Dodatkowo w akcji uczestniczyli ochotnicy z OSP KSRG Borki. Jedna osoba, która brała udział w zdarzeniu, została ranna.

Pożar budynku w Turowie

Tego samego dnia, w Turowie, doszło do dużego pożaru budynku gospodarczego. Dwa zastępy radzyńskiej straży pożarnej zostali zaalarmowani o 23:33, a na miejscu pojawiły się także dwa zastępy z Kąkolewnicy, dwa samochody OSP KSRG Kąkolewnica oraz po jednym z OSP KSRG Wygnanka i OSP Turów. Miejsce badali również policjanci, a w zdarzeniu nie ucierpiała żadna osoba.

Motocykl uderzył w samochód

Ostatnia sobota dla radzyńskich strażaków rozpoczęła się od interwencji na DK63, gdzie mężczyzna kierujący motocyklem uderzył w samochód osobowy. Jedna osoba została poszkodowana, a w zdarzeniu udział wzięły dwa zastępy straży pożarnej z Radzyna, a także policja i zespół ratownictwa medycznego.

Radostaw Grabowski

Olga Zajac z liceum w Komarówce finalistką olimpiady!

Uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Komarówce udowodniła, że warto wstąpić w mury szkoły, o której wspominamy w artykule powyżej. Olga Zajac została finalistką Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Centralne eliminacje LIII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego okazały się szczęśliwe dla uczennicy na co dzień uczęszczającej do liceum w Kom-

arówce. Olga Zajac, będąc finalistką Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, została zwolniona ze zdawania pisemnego egzaminu maturalnego z języka polskiego na obu poziomach oraz egzaminu ustnego. Z każdego z nich otrzymała na świadectwie maturalnym maksymalny wynik.

Za przygotowanie finalistki do wszystkich etapów olimpiady odpowiada Małgorzata Łobejko, której, tak jak Oldze, składamy serdeczne gratulacje.

Radostaw Grabowski



Konstancin-Jeziorna był miejscem, w którym odbył się finał olimpiady



Olga Zajac, jako finalistka olimpiady, będzie zwolniona ze zdawania matury ze wszystkich poziomów języka polskiego



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Specjalista – psycholog, Biała Podl./ WCR	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Terespol	1	3 490,00 zł	u
Kierownik serwisu pojazdów samochodowych, Biała Podl./ PH KONKRET	1	3 490,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego, Wisznice	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca, Woskrzenice Duże	1	3 490,00 zł	u
Technolog robót wykończeniowych w budownictwie, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Woskrzenice Duże	1	3 490,00 zł	u
Policjant, Biała Podl./ KWP Lublin	1	4 718,00 zł	mianowanie
Ślusarz – spawacz, Międzyrzec/ Gala BBG	1	6 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Specjalista ds. układów hamulcowych, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./ AGATA	1	4 500,00 zł	u
Głazurnik, Styrzyniec	1	3 490,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./ AGATA	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl./ POL -KRES AGRA	1	3 490,00 zł	u
Koordinator dyspozytury, Małaszewicze	1	6 500,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Wisznice/ Szpilewicz	1	100 zł/godz.	z
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Policjant, Radzyń/ KWP Lublin	1	4 718,00 zł	mianowanie
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		3 648,00 zł	z
Robotnik budowlany/ malarz budowlany, Warszawa/ Wawraszek	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Białka	1	3 490,00 zł	u
Osoba świadcząca usługi opiekuńcze dla osób z zaburzeniami psychicznymi, Czemierniki/ GOPS		40 zł/ godz.	z
Konsultant terenowy, Radzyń/ Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Magazynier, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ochrony, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ DINO	1	3 610,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konsultant terenowy, Parczew/ Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ochrony, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Parczew, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer, Parczew/ MARLENA	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. księgowości, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. administracyjno – prawnych, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Rudno	0,27	942,30 zł	u
Kursant (policjant), Parczew/ KWP	1	3 570,00 zł	u
U – umowa o pracę			
Z – umowa zlecenie			

Monika Gołoś sfotografowała: Aurora borealis. Nad Radzyniem pojawiła się zorza polarna!



Parametry zdjęć - czas naświetlania - od 15 do 25 sek., ISO 500, ogniskowa 18 mm, przesłona 4,5. Zdjęcia wykonane Nikonem 5200

- W niedzielę, 23 kwietnia niebo nad Radzyniem zatańczyło - mówi nam Monika Gołoś, radzynianka, członkini RKF KLATKA, która tego dnia wykonała serię niesamowitych zdjęć.

Nad nami pojawiła się... zorza polarna. Zjawisko nie do uchwycenia nieuzbrojonym okiem. Monika jednak dostała „sygnał” od pasjonata astronomii, Darka Dorosza. Dzięki jej zdjęciom mamy uchwyc-

cone nieziemskie zjawisko.

Zorza polarna - aurora borealis, to zjawisko wywołane w atmosferze przez wiatr słoneczny, obserwowane głównie za kołem podbiegunowym. W naszych szerokościach geograficznych widoczna gołym okiem zorza występuje niezwykle rzadko.

- Jednak w niedzielę, 23 kwietnia niebo nad Radzyniem zatańczyło. Pojawiły się świetlne filary i kurtyny, znikające i pojawiające się plamy. Firmament falował. Zja-

wisko to najlepiej oddały zdjęcia, ponieważ długi czas naświetlania wydobywa niesamowite kolory zorzy. Obserwowana bez optyki była mniej intensywna. Tego dnia dodatkowo towarzyszyło jej zbliżenie Wenus i Księżyca. Sponsorem niedzielnego spektaklu była jedna z najsilniejszych od lat burz magnetycznych na Słońcu - relacjonuje fotografka, która zrobiła „życiowe” zdjęcia.

Z zorzą wiąże się wiele wierzeń, szczególnie wśród ludów północy.



Monika Gołoś: - W sobotę napisał do mnie Darek Dorosz, że na słońcu był ogromny rozbłysk i leci już do nas! W ciągu najbliższych 48 godz. coś się wydarzy... Ale że nigdy nie widziałam zorzy, to nie bardzo wierzyłam, że tym razem coś z tego będzie. W niedzielę około godz. 22 wyszłam na podwórkę zrobić zdjęcie Wenus i Księżyca. Niebo miało jakąś dziwną barwę. To, co było potem, trudno opisać...

Innuici myśleli, że jest ona duchami zwierząt: łosi, jeleni, wielorybów, które zabili podczas polowań.

Saamowie mówili o niej „słyszalne światło”. Finowie nazywali ją lisim ogniem - wg legendy zorzę powodował lis, który, uderzając o ziemię ogonem, sprawiał, że płatki śniegu unosiły się aż do nieba i zamieniały w piękne smugi. W średniowieczu pokazy światła polarnych były zwiastunem głodu lub wojny...

Monika Mackiewicz

Oszuści wyłudzili pieniądze od kolejnych osób. Metodą „na BLIK”

32-latek z Łukowa za pomocą internetowego komunikatora dostał wiadomość od kolegi, który poprosił o wygenerowanie i przekazanie kodu BLIK.

- Płatność miała pokryć koszty przesyłki kurierskiej. Ten sam kolega poprosił też o kod BLIK 36-lletnią łukowiankę.

Również w korespondencji informował o konieczności opłacenia przesyłki, obiecywał, że bardzo szybko zwróci pieniądze. 32-latek umożliwił „koledze” wypłatę 800 złotych, natomiast 36-latka pozwoliła na wypłatę tysiąca złotych. Później skontaktowała się z nią

znajoma, która poinformowała, że przedstawiający się jako ich wspólny kolega w rzeczywistości jest oszustem, który właśnie „przejął” konto na portalu społecznościowym - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Natomiast o „przejęciu”

konta na portalu społecznościowym poinformował 39-latek z gminy Serokomla. Oszust, który podszył się pod niego, „naciągnął na kasę” kilku jego znajomych. Przekazali oszustomi kody BLIK i stracili łącznie 2500 złotych.

Joanna Niecko

Powiat bialski: Osobówka zderzyła się z ciągnikiem rolniczym

24 kwietnia przed godziną 10 w miejscowości Kościeniewicz, 45-latek kierując samochodem osobowym Kia, zderzył się z ciągnikiem rolniczym. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca osobówki bezpośrednio przed skrzyżowaniem podjął manewr wyprzedzania ciągnika z przyczepą, którego kierowca sygnalizował zamiar skrętu w lewo. - W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznał 70-letni kierowca jak też przewożona na przyczepie pasażerka. W tym przypadku uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.



W gminie Międzyrzec seria włamań. Ucierpieli mieszkańcy Berezy i Sitna. Policja apeluje!

Z łomem od domu do domu. Po pieniądze i biżuterię

Plaga włamań w gminie Międzyrzec Podlaski. Większość z nich miała miejsce w Berezie, ale strach padł na całą okolicę.

Włamanie w Berezie i Sitnie

Do włamań dochodziło w połowie kwietnia, a włamywacze dostawali się na posesję, wiedząc, że nikt nie znajduje się w pobliżu.

- Sprawa zaczyna być coraz bardziej niepokojąca, bo włamywacze łomem wylamują drzwi i kradną z domów biżuterię i pieniądze. Jeden z sąsiadów akurat pojechał na „osiemnastkę”, jeszcze inny był w odwiedzinach u narodzonego niedawno wnuczka. Domy muszą być obserwowane wcześniej, a włamywacze doskonale wiedzą o imprezach okolicznościowych tych ludzi – powiedziała nam mieszkanka gminy Międzyrzec.

Jak dodaje, kradzieże wykraczają już poza samą gminę i mają miejsce także w powiecie radzyńskim.

- Słyszałam już o czterech włamaniach w Berezie, mówi się też o podobnych akcjach w Kąkolewnicy. Sitno i Wysokie również wymieniane są jako miejscowości, w których grasują włamywacze – dodaje kobieta.

Policja już działa

- Na terenie gminy Międzyrzec Podlaski odnotowaliśmy 4 przypadki włamań do domów. Doszło do nich w połowie kwietnia br., a łupem sprawców padły pieniądze i biżuteria. W każdym z tych przypadków sprawcy wykorzystali nieobecność domowników – potwierdza Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka KMP Biała Podlaska.

Oficer prasowy bialskiej policji wystosował apel, by zwłaszcza w okresie „majówki” zachować



Teresa Nikończuk
sołtyśka wsi Bereza

Wszyscy jesteśmy w strachu

- Przez wszystkie domy, w jakich byli, przeszedł jakby „Armageddon”. Włamywali się do pustych domów, musieli mieć dobrego informatora. Podejrzewamy, że to ktoś miejscowy, ale nie chcemy rzucać pochopnych wniosków. Zabierali wartościowe rzeczy, w szafach były powyłamywane drzwi, to samo w szufladach. Nie wyglądało to zbyt dobrze, a dopóki nie znajdą tych włamywaczy, cała wieś nie będzie mogła spać spokojnie.

szczególną ostrożność i nie pozostawiać domów bez opieki.

Jak dodaje rzeczniczka, sprawa włamań na terenie gminy Międzyrzec ma dla policji szczególny wymiar i chcieliby, by została rozwiązana jak najszybciej.

- Dochodzenie w tej sprawie prowadzą policjanci z komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim. Sprawa znajduje się w naszym szczególnym zainteresowaniu. Przy tej okazji zwracamy się z prośbą do mieszkańców powiatu, by w przypadku zauważenia kogoś, kto wzbudza ich podejrzenia, kontaktowali się z Policją, dzwoniąc na numer alarmowy 112 – dodała Salczyńska-Pyrchla.

Spokojniej jest w sąsiednich gminach. Rzecznik Piotr Mucha zaznacza, że pod koniec marca



Mirosława Michaluk
sołtyśka wsi Sitno

Okradzionych 13 samochodów

- W okolicy okradzionych zostało aż 13 samochodów. Włamywacze szli po kolei, z podwórka na podwórko. Okradali wszystkie samochody, które były otwarte, nie używali do tego specjalnych narzędzi. Wiem, że monitoring ich nagrał, jednak było ciemno, oni byli w kapturach, więc ciężko rozpoznać, kto to taki. Byli nastawieni na pieniądze, bo żaden z samochodów nie został naruszony, zostały zabrane wyłącznie cenne rzeczy ze środka.

w sąsiedniej gminie Komarówka doszło, co prawda, do włamania, jednak nie można powiedzieć o działaniu seryjnym, jakie miało miejsce na terenie gminy Międzyrzec.

Apeluje również starosta

Przed włamywaczami przestrzega starosta bialski, Mariusz Filipiuk. W specjalnym komunikacie przekazanym za pośrednictwem mediów społecznościowych, możemy przeczytać:

„Zwracam się z apelem do wszystkich mieszkańców Powiatu Bialskiego, aby zwracali szczególną uwagę na wszelkie budzące podejrzenia zachowania osób, pojawiających się w rejonie mieszkań i domów, a także na obce pojazdy



Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla
oficer prasowy bialskiej policji

Szczególne zainteresowanie

- Dochodzenie w tej sprawie prowadzą policjanci z komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim. Sprawa znajduje się w naszym szczególnym zainteresowaniu.

Jak uchronić się przed włamaniem?

1. Wchodząc lub wychodząc z mieszkania/domu zamkamykamy koniecznie drzwi na klucz - złodzieje często wykorzystują fakt niezamkniętego mieszkania.
2. Nie obnośmy się z naszym stanem majątkowym.
3. Zabezpieczmy wartościowe rzeczy - gotówkę czy biżuterię.
4. Wyjeżdżając na dłuższą, poprośmy kogoś z rodziny albo zaufanych sąsiadów, aby doglądali naszej własności.
5. Reagujmy na nietypowe zachowania, które dzieją się w okolicy.
6. Pamiętajmy o tym, że nie każdy ma dobre zamiary, a przypadkowe znajomości mogą narazić nas na straty.
7. Obserwujmy otoczenie, w jakim żyjemy, o wszystkich sytuacjach odbiegających od normalności informujmy odpowiednie służby.
8. Jeżeli mamy do czynienia z osobami obcymi, które chcą wejść do naszego mieszkania, podając się np. za listonosza czy hydraulika, dokładnie sprawdźmy ich wiarygodność.
9. Nie powierzajmy kluczy osobom obcym, mało znanym, szczególnie uczulmy w tej kwestii dzieci.
10. Znakujmy w sposób dyskretny swoje przedmioty.

zaparkowane np. przy polach lub w miejscach, sugerujących dokonywanie obserwacji przez osoby znajdujące się wewnątrz podejrzanego pojazdu. Proszę również o wykazanie sąsiedzkiej i obywatelskiej postawy. Nie bądźmy obo-

jedni na to, co dzieje się u naszych sąsiadów. Wzmóžmy czujność. Nie zostawiamy gospodarstw domowych bez nadzoru, chrońmy swoje mienie” – apelował starosta.

Radostaw Grabowski

POWIAT
ŁUKOWSKI
Na dzikim wysypisku
wybuchł pożar

Pożar dzikiego wysypiska śmieci wybuchł w miejscowości Tuchowicz (gmina Stanin).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 28 kwietnia po godzinie 17. – Po dojeździe na miejsce, okazało się, że pali się dzikie wysypisko śmieci. Działania naszego zastępu polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i ugaszeniu pożaru przy pomocy jednej linii gaśniczej – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej Stanin, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniowała OSP Tuchowicz. Działania trwały około pół godziny.

GR

Jechał za szybko, bo pogoda była ładna



Białorusin jechał za szybko. Przyznał, że skusiła go słoneczna pogoda

W weekend (22-23 kwietnia) policjanci bialskiej grupy SPE-ED pełniący służbę na „krajowej dwójce” w miejscowości Styrzynie, zauważyli kierowcę toyoty, który jechał 133 km na godzinę, o 63 km/h za szybko.

37-letni obywatel Białorusi przyznał, że skusiła go słoneczna pogoda. Otrzymał mandat karny w wysokości 2 tysięcy złotych. Jego konto „wzbogaciło się” także o 14 punktów karnych

Joanna Niecko

NEKROLOGI

BIALA PODLASKA

Leokadia Kowalczyk
84 lata, zm. 21 kwietnia,
Łomazy

Waldemar Abramowicz
63 lata, zm. 21 kwietnia,
Biała Podlaska

Halina Ostapiuk
83 lata, zm. 21 kwietnia,
Dołha

Jadwiga Szykut
88 lat, zm. 25 kwietnia, Hrud

Hanna Piasecka
86 lat, zm. 25 kwietnia, Biała Podlaska

Stanisława Jankowska
81 lat, zm. 25 kwietnia,
Dubów

Irena Kamecka
92 lata, zm. 25 kwietnia,
Międzyrzec

Kazimierz Beń
66 lat, zm. 26 kwietnia, Biała Podlaska

Maria Modrzewski
74 lata, zm. 26 kwietnia,
Tłuściec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Mirosław Bryguła
68 lat, zm. 22 kwietnia,
Parczew

Tomasz Filimowicz
72 lata, zm. 23 kwietnia,
Parczew

Zygmunt Kozak
82 lata, zm. 24 kwietnia,
Dębowa Kłoda

Zofia Baranowska
87 lat, zm. 25 kwietnia,
Kolano

Zbigniew Kowaluk
72 lata, zm. 25 kwietnia,
Jasionka

Stanisław Milaniuk
88 lat, zm. 26 kwietnia,
Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Andrzej Sobiech
62 lat, zm. 21 kwietnia,
Łuków

Krystyna Jęksa
72 lata, zm. 23 kwietnia,
Łuków

Teresa Sierociuk
90 lat, zm. 23 kwietnia,
Dąbie

Marianna Baniak
85 lat, zm. 24 kwietnia,
Dąbie

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35



Procesy samorządowców ciągle w miejscu: sprawa burmistrza Kamionki nierozstrzygnięta od pięciu lat i końca nie widać

POWIAT LUBARTOWSKI:

Burmistrz Kamionki i wójt Firleja mieli w kwietniu stanąć przed sądem. Po rocznej przerwie. Tak się nie stało.

Samorządowcy: ówczesny wójt gm. Kamionka (dziś burmistrz, bo miejscowość nabyła prawa miejskie) i sekretarz gminy zostali oskarżeni o przestępstwo korupcyjne z jesieni 2015 roku. Szef urzędu o żądanie dla siebie części przyznanej nagrody, sekretarz o jej danie. Nie przyznawali się. Proces samorządowców rozpoczął się w marcu 2018 r. To oznacza, że niedawno minęło pięć lat od rozpoczęcia procesu. Jak przebiegał?

Nie było prokuratora i oskarżonych

Wyrok zapadł w lutym 2019 r. Wójt został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Miał też zakaz sprawowania funkcji wójta przez trzy lata. Sekretarz otrzy-

Obrońcy oskarżonych oświadczyli, że nie zgadzają się na ewentualne wyłączenie do odrębnego postępowania sprawy burmistrza

mał wyrok dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz zakaz sprawowania funkcji sekretarza na trzy lata.

Obrońcy oskarżonych złożyli apelacje. Wskazywali na naruszenie przez Sąd Rejonowy reguł rzetelnego i bezstronnego postępowania, do jakiego mieli prawo oskarżeni. Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację.

W listopadzie 2019 r. Sąd Rejonowy w Lubartowie wnioskuje do Sądu Najwyższego o przeniesienie procesu do innego sądu, ale nie uzyskał zgody.

Ponowny proces miał się rozpocząć w marcu 2020 r. Wybuchła jednak pandemia koronawirusa i wszystkie rozprawy zostały odwołane. Kolejny termin wyznaczono na listopad 2020 r. Wtedy też proces nie ruszył, bo mecenas Jadwiga Piątkowska broniąca sekretarza gminy oświadczyła, że jej klient zbyt późno podpisał pełnomocnictwo i nie zdążyła przygoto-

wać się do rozprawy. W grudniu 2020 r. sekretarz gminy złożył kolejne zwolnienie lekarskie.

Kolejny raz proces miał się rozpocząć 9 marca 2022 r. W sądzie stawili się obrońcy obydwu oskarżonych. Samych oskarżonych nie było. Sekretarz nie mógł się stawić, ze względu na stan zdrowia, burmistrz nie stawiał się, nie miał takiego obowiązku.

Przez kolejne miesiące proces nie mógł ruszyć z powodu zwolnienia lekarskiego sędzi. 12 kwietnia, ponad rok od poprzedniego terminu na rozprawie nie stawili się prokurator - sprawę prowadzi prokuratura w Rykach. Przyszli tylko ich obrońcy oskarżonych. Burmistrz został zawiadomiony prawidłowo, sekretarz nie odebrał zawiadomienia. Jego adwokat poprosiła o usprawiedliwienie go, ponieważ jest na zwolnieniu lekarskim, oczekuje na badania. Na pytanie sądu obrońcy oskarżonych oświadczyli, że nie zgadza-

ją się na ewentualne wyłączenie do odrębnego postępowania sprawy burmistrza. Wówczas sprawa zostałaby podzielona na dwa procesy a oskarżeni sądzeni odrębnie. Stan zdrowia sekretarza nie wstrzymywałby rozpoznania sprawy burmistrza.

Sąd odroczył rozprawę bezterminowo.

Rozprawa odwołana

Nie ruszyła też sprawa wójta gminy Firlej.

28 października ub. roku wieczorem policja prowadziła kontrole drogowe w okolicach cmentarzy i stacji paliw. Było to związane ze zbliżającym się dniem Wszystkich Świętych. W okolicach stacji paliw w Firleju, przy drodze w kierunku Kocka, patrol zatrzymał do kontroli toyotę, kierowaną przez 35-letniego mieszkańca gminy Firlej. Nie było jakiegoś - wójta tej gminy. Okazało się, że miał w organizmie poniżej 0,5 prom. alkoholu (dokładnie 0,34 prom). Policja skierowała do sądu wniosek o ukaranie za wykroczenie. Zatrzymano mu prawo jazdy.

Wójt na naszych łamach odniósł się do swojej wpadki.

- Popęlniłem wykroczenie. To był błąd, za który przepraszam. Jednocześnie zobowiązuję się ponieść wszelkie konsekwencje swojego postępowania i deklaruje współpracę ze wszystkimi służbami wykonującymi czynności w tej sprawie - napisał.

Do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o ukaranie wpłynął 3 listopada. Złożyła go policja.

8 listopada sąd wydał wyrok nakazowy. Jak podaje Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, orzeczono grzywnę 2,5 tys. zł, zakaz prowadzenia pojazdów przez rok i zatrzymanie prawa jazdy. Wójtowi przysługiwało prawo do wniesienia sprzeciwu i z tego prawa skorzystał.

17 listopada do sądu wpłynął sprzeciw wobec wyroku. Oznacza to, że tego orzeczenia już nie ma w obrocie prawnym. Sprawa miała być rozpoznana przez Sąd Rejonowy w Lubartowie 26 kwietnia. Została jednak wcześniej odwołana. Nowego terminu sąd jeszcze nie wyznaczył.

Marcin Kusyk

Poszukiwana wpadła, gdy przyniosła ubrania poszukiwanemu na komisariat

W środę (26 kwietnia) policjanci namierzyli poszukiwanego 30-letniego mieszkańca Lublina, za którym wydano list gończy. Mężczyzna ukrywał się u byłej konkubiny. Był poszukiwany za kradzież.

- 30-latek, zanim trafił do zakładu karnego, został przewieziony na komisariat. Niedługo później do dyżurnego zgłosiła się 29-latką. Kobieta oświadczyła, że jest obecną partnerką zatrzymanego i przyniosła mu świeże ubrania. Policjanci rutynowo wylegitymowali mieszkankę miasta. Ku ich zdziwieniu okazało się, że ona również była poszukiwana - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

30-latek spędzi w więzieniu ponad dwa lata. Natomiast kobieta ma do odbycia karę blisko pół roku za udział w bóje.

Joanna Niecko

Koniec śledztwa w sprawie dramatu w Stasinowie. Najpierw zmarł syn, potem matka

Radzyńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmierci 49-latka ze Stasinowa (gm. Radzyn Podlaski), który stracił życie po upadku ze schodów. Zdaniem śledczych do tragedii nie przyczyniły się osoby trzecie.

Dramat rozegrał się w nocy z 2 na 3 października ubiegłego roku. Z ustaleń śledczych wynikało, że 49-letni mężczyzna pił alkohol w domu swojego brata, który

mieszka w niewielkim domku tuż obok. Wracając do swojego pokoju, 49-latek prawdopodobnie wywrócił się na schodach i doznał poważnych obrażeń głowy. Wszystko odkrył jego brat, który wezwał pogotowie, ale życia 49-latka nie udało się uratować.

Na tym jednak nie koniec dramatu. - Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej wezwana karetka, ale kobieta również zmarła - relacjonował starszy aspirant

Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej prowadziła śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. W decyzji o wszczęciu śledztwa zawsze przyjmowana jest jakaś kwalifikacja prawna, choć nic nie wskazywało na udział osób trzecich. Sekcja zwłok wykazała, że tragicznie zmarły mężczyzna miał uraz głowy, czyli kości czaszki oraz organów znajdujących się w czaszce, a te obrażenia rzeczywiście mogły powstać na skutek upadku z wysokości.

Radzyńscy śledczy podjęli już decyzję. - Postępowanie zostało przez nas umorzone wobec braku znamion czynu zabronionego. Nie stwierdziliśmy, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Janusz Syczyński, szef Prokuratury Rejonowej w Radzynie Podlaskiej.

W przypadku starszej kobiety prokuratura nie zarządzała sekcji zwłok, bo nie miała wątpliwości co do przyczyn jej zgonu.

Grzegorz Rekiel

Wpadł na jeździe na „podwójnym gazie”

42-latek wpadł na terenie gminy Żyrzyn. Policjanci z komisariatu w Kurowie patrolowali akurat podległy im teren, kiedy ich uwagę przyciągnęła osobowa kia. Kierowca wyraźnie nie trzymał toru jazdy. Mundurowi postanowili działać. Zatrzymali auto do kontroli. Okazało

się, że przecucie ich nie myliło, bo od razy od kierowcy poczuł woń alkoholu. Badanie alkomatem potwierdziło przypuszczenia. Urządzenie wskazało 2,6 promila. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy.

Marta Pietroni

Prowadził z niemal 4 promilami i dożywotnim zakazem kierowania

W trakcie obchodu dzielnicowy z radzyńskiej komendy w miejscowości Kąkolewnica zauważył kierującego samochodem marki Opel Zafira. Jego styl jazdy wskazywał, że może być pod działaniem alkoholu. Funkcjonariusz zatrzymał go do kontroli drogowej.

- Za kierownicą auta siedział 34-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica. Przypuszczenia mundurowego okazały się słuszne. Miał niemal 4 promile alkoholu. Na jaw wyszedł również fakt, że 34-latek posiada dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Joanna Niecko

REG

Samochód sam wezwał pomoc

Na drodze ekspresowej S17 doszło do zderzenia samochodu osobowego z dzikiem. Kierowca wyszedł cało. Zwierzę padło.

Do zdarzenia doszło w nocy z wtorku na środę. O godz. 1.18 służby otrzymały sygnał o tym, że coś stało się na drodze ekspresowej z Warszawy do Lublina. Zgłoszenie wysłał automatycznie samochód. Gdy policja i strażacy



Służby ratunkowe zawiadomił automatycznie samochód, który brał udział w kolizji z dzikiem. Zwierzę nieestety padło

Marta Pietroni

Puławy: Radni zrugali prezydenta za wystąpienie na spotkaniu z posłami w sprawie Azotów

Zdaniem opozycji Paweł Maj bronił związkowców, a nie interesów miasta. Radni mają mu także za złe, że nie poinformował ich o propozycji Grupy Azoty Puławy odnośnie wspólnej budowy spalarni śmieci.

Prezes, związkowcy i prezydent u parlamentarzystów

20 kwietnia w sejmie odbyło się posiedzenie Lubelskiej Grupy Parlamentarnej. Głównym tematem obrad była sytuacja Grupy Azoty Puławy. Spółka, będąca największym pracodawcą w regionie, borykając się ze skutkami wojny na Ukrainie, a wcześniej wysokimi cenami gazu używanego do produkcji wstrzymała pracę kilku swoich instalacji. Do posłów



Paweł Maj, prezydent Puław
Propozycje Grupy Azoty Puławy były dla nas kompletnie nie do przyjęcia



Ewa Wójcik, była wiceprezydent i puławska radna miejska
Traktuje pan radę tylko jako zło konieczne, które zbyt długo obraduje i się czepia nie wiadomo za co



Grzegorz Bińczak, puławski radny miejski
Arbitralna decyzja pana prezydenta i niepoinformowanie o tym fakcie Rady Miasta Puławy są karygodne

Ziemi Lubelskiej zaczęły docierać także informacje od związkowców, jakoby zatrudnienie w Puławach miało w przyszłości stracić nawet 500 osób. Zaniepokojeni zaprosili do dyskusji Ministra Aktywów Państwowych Jacka Sasina, któremu podlegają puławskie Azoty, kierownictwo spółki, związki zawodowe oraz lokalne władze. W imieniu tych ostatnich w spotkaniu wziął udział prezydent Puław Paweł Maj. Mówił o marginalizacji puławskiego zakładu w Grupie Azoty, obawach związkowców, czy trudnej współpracy z kierownictwem spółki.

Kogo bronił Paweł Maj?

I właśnie to, jak wypowiadał się, ukuło miejskich radnych, którzy nie omieszkali mu wypomnieć tego podczas ostatniej sesji. - Zabierając głos, podniósł pan problemy, które bardziej były problemami związków zawodowych, natomiast nie zwrócił pan uwagi w swoich wypowiedziach na istotę współpracy i współzależności naszego miasta w kontekście zakładów azotowych i w innych aspektach, chociażby podatkowych - podnosiła była wiceprezydent Puław, a obecnie

radna Ewa Wójcik i dodawała:

- Miałam wrażenie, że nie jest pan prezydentem miasta, a jednym ze związkowców. Jednak zdaniem byłej wiceprezydent Puław czarę goryczy przełało to, co usłyszała pod koniec ponad dwugodzinnej debaty, nie z ust Pawła Maja, ale tłumaczącego się przez zebranych wiceprezesa Grupy Azoty Puławy, Jacka Janiszka.

- Zauważył, że Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy proponował wspólną budowę spalarni, na co z ust pana prezesa padała taka informacja, że pan odmówił, ponieważ pan będzie ją budował sam - informowała zebranych Ewa Wójcik.

- Abstrahując od tego, jaki to miał być rodzaj spalarni czy odpadów niebezpiecznych, bo o takie również chodzi, czy byłaby to bardziej uniwersalna spalarnia, zdecydował pan sam, że nie. A organem stanowiącym jest rada - stwierdziła.

Przypominała, że możliwości składowania odpadów na miejskim wysypisku są ograniczone, a mieszkańcy produkują coraz więcej śmieci. - Informacja o tym, że taką ofertę dostaje miasto, rada

powinna otrzymać i móc się z nią zapoznać i wyrazić w tej kwestii swoją opinię. Tak się nie działa, nie robi - grzmiała Ewa Wójcik, podnosząc kwestię braku szacunku do radnych.

- Traktuje pan radę tylko jako zło konieczne, które zbyt długo obraduje i się czepia nie wiadomo za co, bo ma jakieś zupełnie inne poglądy na życie społeczne naszego miasta - skwitowała.

Prezydent: Propozycja nie do przyjęcia

Wyjaśniając swoje stanowisko, wóldarz Puław tłumaczył, że decyzję o odmowie współpracy z Azotami w kwestii budowy spalarni podjął po konsultacji z prezesem Zakładu Usług Komunalnych. - Były dla nas kompletnie nie do przyjęcia - oceniał propozycje Grupy Azoty i dodawał:

- Jeśli chcecie państwo zajmować się marginalnymi pustyniami Kantelbacha i spalarniami odpadów niebezpiecznych, to będę państwa informował. Usprawiedliwiając swoje posunięcie, przypomniał również, że w poprzedniej kadencji, kiedy był radnym, padła podobna propozycja, dotycząca

budowy spalarni odpadów niebezpiecznych na terenie zakładów azotowych.

- Jak państwo pamiętacie, wyraziliśmy wtedy poważny sprzeciw - podnosił Paweł Maj. W Tarnowie można, a w Puławach nie? W podobnym tonie, jak radna Ewa Wójcik wypowiadał się Grzegorz Bińczak. - Jeżeli prezydent miasta nazywa potencjalną inwestycję budowy spalarni wspólnie z zakładami azotowymi, w której cały strumień odpadów miejskich byłby zagospodarowany, marginalną, to śmiem twierdzić, że nie jest to decyzja marginalna i projekt strategiczny z punktu widzenia interesów naszego miasta - mówił radny z Klubu PiS, dziwiąc się podejściu prezydenta.

- W Tarnowie taka współpraca jest możliwa, bo tam miasto Tarnów razem z Grupą Azoty wspólnie budują spalarnię. Arbitralna decyzja pana prezydenta i niepoinformowanie o tym fakcie Rady Miasta Puławy są karygodne - skwitował.

Marta Pietroni

Po zmroku nie włączył świateł w aucie. Tak zaczęły się poważne problemy kierowcy z Lubartowa

PARCZEW: 38-latek poszukiwany listem gończym wpadł, bo nie miał włączonych świateł oraz „zachowywał się agresywnie na drodze”. Mężczyzna miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu, odpowie również m.in. za nielegalne posiadanie amunicji.

W piątek, 28 kwietnia przed godziną 22 dyżurny parczewskiej komendy otrzymał zgłoszenie o Mitsubishi Pajero, które porusza się ulicami miasta bez włączonych świateł oraz „zachowuje się agresywnie”, popełniając liczne wykroczenia drogowe.

Skierowani na miejsce policjanci drogówki zauważy-



38-latek odpowie m.in. za nielegalne posiadanie amunicji

li pojazd na ulicy Kościelnej w Parczewie. - W zatrzymanym Mitsubishi znajdował się 38-letni mieszkaniec gminy Lubartów, od którego policjanci wyczuli silną woń alkoholu. Ponadto w policyjnych bazach danych okazało się, że jest poszukiwany listem gończym przez Sąd Rejonowy w Lubartowie - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie. 38-latek miał w organizmie

prawie 2,5 promila alkoholu. Nie miał również prawa jazdy, a na jego koncie widniał zakaz prowadzenia pojazdów.

- Jakby tego było mało w trakcie przeszukania auta, policjanci znaleźli nielegalną amunicję. Pojazd, którym poruszał się mężczyzna, został zabezpieczony na policyjnym parkingu - dodaje Semeniuk.

38-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz złamanie sądowego zakazu, nielegalne posiadanie amunicji oraz wykroczenia w ruchu drogowym. W więzieniu ma do odsiedzenia 125 dni za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji.

GR

Osobówka wjechała wprost pod pociąg. Kierowca auta jechał z synem

W czwartek (27 kwietnia) w miejscowości Tuligłowy (gmina Krasnostaw) samochód osobowy na przejeździe kolejowym zderzył się z pociągiem.

- 49-letni mieszkaniec gminy Siennica Różana, który podróżował wraz z synem samochodem osobowym marki Volvo, nie zastosował się do znaku drogowego STOP i wjechał na niestrzeżony przejazd kolejowy w chwili kiedy to rami jechał szynobus relacji Lublin - Zamość. Na szczęście nikt nie ucierpiał w wyni-



Osobówka wjechała wprost pod pociąg. Kierowca auta jechał z synem

ku tego zdarzenia - informuje podkomisarz Jolanta Babicz z KPP w Krasnymstawie.

49-latek został ukarany mandatem karnym w wy-

sokości 1300 zł i dostał 10 punktów karnych.

Joanna Niecko

Nie chcą, aby unijna kasa przeszła im koło nosa. Samorządy prostują swoje dokumenty

POWIAT OPOLSKI: Radni z Poniatowej zmienili stanowisko w sprawie LGBT+. Radni z Opola Lubelskiego uchylili Samorządową Kartę Rodziny.

Oba dokumenty przyjęte zostały w 2019 roku. Po ponad trzech latach radni rakiem się z nich wycofali. Bo wystraszyli się, że ich gminy trafią na czarną listę i nie dostaną unijnych środków na rozwój.

Poniatowa nie jest już anty-LGBT

W sierpniu 2019 roku Rada Miejska w Poniatowej jednogłośnie podjęła stanowisko, w którym przeciwstawiła się promowaniu w gminie ideologii LGBT+. Rada powoływała się przy tym na konstytucyjne prawo rodziców do wychowania dziecka i chrześcijańskie tradycje. Określiła też, co zamierza robić, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się jej.

I choć dwa lata temu do Rady Miejskiej w Poniatowej wpłynęła petycja wzywająca do uchylenia podjętego stanowiska, które uznane zostało za dyskryminujące, to wówczas radni nie widzieli potrzeby majstrowania przy treści stanowiska. Petycję odrzucili.



Ewa Baranowska,
przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej
- Celem stanowiska nie było naruszenie praw i wolności żadnych osób, ani ich dyskryminacja



Dariusz Stachowicz,
przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim
Ta sprawa dotyczy środków zewnętrznych, środków które rozdziela Unia Europejska, a tak naprawdę Komisja Europejska

Janusz Nowomiejski,

wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej,
Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. To drugie stanowisko przyjęte zostało, bo możemy nie dostać żadnych pieniędzy z Unii Europejskiej

Zdanie zmienili dopiero 15 marca br. Rada Miejska w Poniatowej podjęła nowe stanowisko w tej samej sprawie. A tłumaczyła to tym, że w sferze publicznej zaistniała błędna interpretacja poprzedniego stanowiska, wskazująca na inne cele i wartości niż te, które w rzeczywistości jej przyświecały.

- Zdecydowanie podkreślić należy, że celem stanowiska nie było naruszenie praw i wolności żadnych osób, ani ich dyskryminacja – zwraca uwagę Ewa Baranowska, przewodnicząca Rady Miejskiej

w Poniatowej. – Rada kierowała się poczuciem odpowiedzialności za wszystkich mieszkańców gminy oraz potrzebą wzmocnienia i ochrony instytucji rodziny jako podstawowej wspólnoty społecznej, która stanowi optymalne środowisko rozwoju człowieka – tłumaczy.

Z nowego stanowiska zniknęły kontrowersyjne treści. Co do niego radni byli podzieleni. Za przyjęciem stanowiska w nowym brzmieniu opowiedziało się ośmiu radnych, przeciwko było trzech, tyle samo wstrzymało się od głosu.

- Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. To drugie stanowisko przyjęte zostało, bo możemy nie dostać żadnych pieniędzy z Unii Europejskiej. Zostało to krótko powiedziane przez górę, czyli województwo – mówi Janusz Nowomiejski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej, który tym razem głosował przeciwko stanowisku.

Opole wyrzuca do kosza Kartę Praw Rodziny

24 marca Rada Miejska w Opolu Lubelskim uchylili Samorządową Kartę Praw Rodziny, którą przyjęła w listopadzie 2019 roku. Przyjmowała ją jako wyraz ochrony wartości poświadczonych w Konstytucji RP, w tym tożsamości małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, ochrony rodziny i rodzicielstwa, prawa do ochrony życia rodzinnego, prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami oraz prawa dziecka do ochrony przed demoralizacją.

Radny Marcin Buczek zwraca uwagę, że karta praw rodzin była deklaracją istotnych treści konstytucyjnych.

- Niewygodny dla władz zapis definiujący małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny stanowił ochronę fundamentalnych wartości konstytucyjnych dotyczących praw rodzin. Bez jakichkolwiek

konsultacji, w pośpiechu, wbrew deklaracjom, jeszcze na przedostatniej sesji burmistrz i radni manifestowali swoje oddanie pewnym wartościom, dziś wyrzekają się tego pod groźbą utraty pieniędzy z UE – komentuje Buczek.

O uchylenie uchwały wnioskował sam burmistrz. Jako powód wskazywane było pismo, jakie otrzymał od marszałka województwa lubelskiego.

- Mamy w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Trzeba podkreślić, że ta sprawa dotyczy środków zewnętrznych, środków, których rozdziela Unia Europejska, a tak naprawdę Komisja Europejska – uzasadniał na sesji Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim. – Tak naprawdę, jeżeli chodzi o stronę aksjologiczną, stronę wartości, z niczego nie rezygnujemy, a dostosowujemy nasze prawo miejscowe do stanowiska wyrażonego przez marszałka Jarosława Stawińskiego – dodał.

A marszałek poinformował burmistrza, że Komisja Europejska podczas negocjacji umowy partnerskiej na lata 2021 – 2027 sformułowała uwagę informującą o tym, że instytucje, które przyjęły uchwałę przeciwko ideologii LGBT lub Samorządowe Karty Praw Rodziny, nie są zdolne do zagwarantowania horyzontalnej

zasady niedyskryminacji. W praktyce oznaczać to może, że złożone przez gminę wnioski o dofinansowanie odpisać mogą na starcie, czyli etapie oceny formalnej.

Uchyloną Kartę Praw Rodziny opolscy radni zastąpili stanowiskiem w sprawie ochrony podstawowych praw i wolności. Podjęli go na tej samej sesji. Wniósł o to burmistrz.

Rada Miejska w Opolu Lubelskim wyraziła w tym stanowisku sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań naruszających podstawowe prawa i wolności gwarantowane w aktach prawa międzynarodowego, kwestionujące wartości chronione w polskiej Konstytucji, a także ingerujących w autonomię wspólnot religijnych. Poparła też wszelkie postawy dążące do poszukiwania prawdy, przejawiające troskę o rozwój moralny młodego pokolenia, instytucję rodziny oraz szkoły. Dostrzegła również szczególną potrzebę ochrony szkoły i rodziny oraz prawo każdego człowieka do samostanowienia. I wsparła prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami.

Za podjęciem stanowiska było dwunastu radnych, jeden był przeciwko, dwóch wstrzymało się od głosu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zdemolował cztery auta. Niebawem kolejna rozprawa

Pod koniec maja na wokandę ma wrócić sprawa 19-latka z Parczewa, który zdaniem śledczych uszkodził cztery samochody.

W marcu ubiegłego roku dyżurny parczewskiej komendy otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie, który na jednym z parkingów niszczył zaparkowane pojazdy. Mężczyzna kopał i rysował karoserię samochodów.

Uszkodzone zostały łącznie cztery pojazdy. W jednym z nich wandal dokonał także uszkodzenia bocznego lusterka.

Kilka ulic dalej policjanci zauważyli mężczyznę odpowiadającego podanemu opisowi przez zgłaszającego. Był wulgarny. W kieszeni miał śrubokręt.

Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji
Początkowo zaczął obrażać interweniujących policjantów, próbował się z nimi szarpać i odepchnął jednego z nich. Po chwili został obezwładniony

Zabezpieczenie tego przedmiotu wywołało w młodym mężczyźnie jeszcze większą agresję. Początkowo zaczął obrażać interweniujących policjantów, próbował się z nimi szarpać i odepchnął jednego z nich. Po chwili został obezwładniony.

Zdaniem mundurowych wandalen był 19-latek obecnie Jakub N. z Parczewa. Miał prawie 2 promile alkoholu. Mundurowi zabezpieczyli nagranie, na którym widać, jak 19-latek uszkadza jeden z pojazdów.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała prze-

ciwko Jakubowi N. akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Zdaniem śledczych w jednym z aut śrubokrętem miał zarysować lakier przednich drzwi od strony pasażera, tylnych prawych drzwi od strony pasażera i prawej bocznej części bagażnika. W innym z aut młody mężczyzna miał również porysować karoserię za pomocą śrubokrętu, uszkadzając lewe drzwi od strony kierowcy. Cztery poszkodowane osoby oszacowały łączne straty na 10 tysięcy złotych.

Prokuratura oskarżyła też Jakuba N. o naruszenie nie-

tykalności cielesnej jednego z policjantów, odpychanie go oraz obrażanie wulgarnymi słowami.

Sprawa toczy się już przed radzyńskim sądem.

- Termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na 23 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Za uszkodzenie mienia grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia, a za naruszenie nieetykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego – grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 3 lat pozbawienia wolności.

Prokuratura zastosowała wobec mężczyzny dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju.

Grzegorz Rekiel

Ciężarówka wiozła bydło bez odpoczynku, karmy i wody

Ponad 30 sztuk bydła przewożono bez wymaganego odpoczynku oraz karmienia i pojenia. W ciężarówce brakowało wody, karmy i ściółki dla zwierząt.

W piątek (21 kwietnia) na drodze krajowej nr 68 koło Koroszczyzna w powiecie białskim patrol Inspekcji Transportu Drogowego zatrzymał do kontroli pojazd z krowami.

- Zestawem należącym do polskiej firmy przewożono 34 sztuki bydła z Węgier do Uzbekistanu. W trakcie kontroli danych z tachografu stwierdzono, że krowy były w podróży przez 21 godz. Kierowca ciężarówki ominął punkt odpoczynku zwierząt, który był zaplanowany w dzienniku podróży w okolicach Łukowa. Krowom nie zapewniono zatem wymaganego odpoczynku poza pojazdem, podczas którego powinny być m.in. karmione oraz pojęne. Pomimo za-

planowanej podróży na odległość 4 800 km, kierowca nie zabrał ze sobą również właściwej ilości wody, karmy i ściółki dla zwierząt - informuje Główny Inspektorat Transportu Drogowego.

Transport został wstrzymany. Inspektorzy skierowali zestaw ciężarowy do najbliższego punktu. Tam przewożone bydło mogło zostać rozładowane w celu minimum 24-godzinnego odpoczynku, pojenia i karmienia.

Kierowca dostał mandat w wysokości 500 zł za niewłaściwe wykonywanie obowiązków związanych z obsługą zwierząt. Z kolei wobec przewoźnika będzie wszczęte postępowanie administracyjne z ustawy o transporcie drogowym. Grozi mu 7 tys. zł kary. Konsekwencji może spodziewać się zarządzający transportem w firmie. Grozi mu kara w wysokości 3 tys. zł.

Joanna Niecko

Na samej Lubelszczyźnie powstaje ponad 1000 nowych miejsc dla osadzonych.



Więzienie się rozrasta. Po części sponsorują to sami skazani

Opole Lubelskie: Nowy budynek pomieścić ma 258 osadzonych, a planowo prace zakończyć się mają pod koniec przyszłego roku. Dzięki tej inwestycji powstaną nowe miejsca pracy dla mieszkańców powiatu opolskiego, a chętnych do wstąpienia w szeregi Służby Więziennej nie brakuje.

W poniedziałek, 24 kwietnia na terenie Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim wbudowano kamień węgielny pod nowy pawilon.

- To kolejna zapowiadana inwestycja, która sprowadza kolejne miliony złotych na Lubelszczyznę - mówi Michał Woś, wiceminister sprawiedliwości. - Po sądzie, piękny budynek sądu już widać, już cieszy oko mieszkańców, powstaje tutaj kolejna ważna inwestycja, która jest niezwykle istotna



W uroczystości uczestniczyli Michał Woś, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Jan Kanthak Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, gen. Andrzej Leńczuk, Zastępca Dyrektora Generalnego SW, Bolesław Gzik, wicewojewoda lubelski, mjr Piotr Kozłowski, dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, Dariusz Piotrowski, starosta opolski, Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, a także przedstawiciele duchowieństwa.

z perspektywy wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Lublinie, bo powiększa możliwości kwaterowe (...) - dodał.

Na samej Lubelszczyźnie powstaje ponad 1000 nowych miejsc dla osadzonych.

Jak dodał wiceminister, nie ma lepszego sposobu na resocjalizację niż nauczenie kogoś pracy. Poka-

zanie, że chodząc do pracy, można też zarobić, zarobić na siebie, spłacać swoje długi, spłacać alimenty. Ale też duża część z tych środków, wypracowanych przez więźniów, trafia do Funduszu Aktywizacji Zawodowej, który z kolei zasila budowę w całej Polsce hal produkcyjnych, powstało ich już ponad 50, czy właśnie budowę pawilonów mieszkalnych.



Jan Kanthak,
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych

Opole Lubelskie staje się pewnego rodzaju kolebką wymiaru sprawiedliwości, który składa się z trzech instytucji: sądu, prokuratury i w ostateczności zakładu karnego. Praca dla więźniów spowodowała, że po części sami opłacają oni swój pobyt w ZK, a po drugie więźniowie opłacają budowę nowej infrastruktury.

- W Opolu Lubelskim, sponsorem tego wydarzenia nie jest tylko polski podatnik, ale także sami osadzeni. Otóż od programu „Praca dla więźniów” wprowadzonego decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości i dzięki jego świetnej realizacji, niemal



Michał Woś,
wiceminister sprawiedliwości

Kiedy zaludnienie takiej jednostki wzrasta, wzrasta też w sposób oczywisty bieżące utrzymanie. No przecież ktoś musi te produkty, płody rolne dostarczyć i one są brane od lokalnych dostawców. To są też miejsca pracy. Dodatkowy pawilon, tych ponad 200 osadzonych musi być pilnowanych przez dodatkowych funkcjonariuszy, którzy tutaj, na miejscu mogą znaleźć zatrudnienie i stąd rekrutujemy do SW wszystkich chętnych, a na Lubelszczyźnie ich nie brakuje.

każdy osadzony, który może, pracuje. Przed 2015 r. była to raptem 1/3 osadzonych, w tej chwili mamy 97 proc. tych, którzy mogą pracować i pracują - zaznaczył Woś.



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

To ważna inwestycja dla Opola Lubelskiego. To nowe miejsca pracy, ale to również wzrost dochodów naszego budżetu, nie wspominając o korzyściach, które mamy już dziś - to praca osadzonych na rzecz naszych mieszkańców. Są to prace porządkowe, modernizacyjne. Każdego dnia kilku osadzonych wykonuje te prace, niezależnie od pory roku. Jest to wsparcie naszej jednostki samorządowej w realizacji naszych zadań. Były obawy przy budowie Zakładu Karnego. Dzisiaj przy rozbudowie już ich nie ma.

Koszt nowego pawilonu wynieść ma ok. 35 milionów złotych, z czego część zarobili więźniowie dzięki programowi „Praca dla więźniów”.

Agnieszka Gołębiowska

Komuś nie spodobały się policyjne zdjęcia podejrzanych o pobicie na stacji paliw? Dziennikarka dostała SMS: Załatwimy to inaczej...



Zdjęcia mężczyzn zatrzymanych za pobicie dwóch mieszkańców powiatu lipskiego wykonała opolska policja. Publikowane były przez wszystkie media. A nie spodobały się komuś, jak opublikowała je Wspólnota Opolska

POWIAT OPOLSKI: SMS to pokłosie bulwersującej sprawy pobicia dwóch mieszkańców powiatu lipskiego, do którego doszło w Wielkanoc w Opolu Lubelskim. Potraktowaliśmy go jako groźbę. Sprawą zajmuje się już policja.

Pobicie opisywaliśmy dwa tygodnie temu w artykule zatytułowanym „Thukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne... a prokuratura obeszła się z nimi po ojcowsku”. Wówczas opublikowaliśmy też zdjęcia zatrzymanych w sprawie mężczyzn,

które udostępniła opolska policja. Nie tylko nam, ale wszystkim mediom.

Policja już sprawdza

I, jak zawsze, tradycyjnie w poniedziałek wieczorem na naszym portalu fejsbukowym ukazała się zapowiedź najnowszego, wtorkowego wydania Wspólnoty Opolskiej. Była nim, jak zawsze, pierwsza strona. 17 kwietnia, dwie i pół godziny po publikacji najnowszej okładki, na telefon służbowy redakcji przyszła wiadomość SMS.

Odczytaliśmy ją następnego dnia rano. Autor wiadomości nie podpisał się. Wyświetlił się za to jego numer telefonu. Nadawca SMS-a zarzucił nam wypisywanie

głupot i pokazywanie chłopaków na zdjęciach bez ich zgody i wbrew RODO.

„(...) widzę że musimy to załatwić inaczej pięciu było a wy pokazuje zdjęcia trzech bez zgody” - tak kończy się wiadomość SMS (pisownia oryginalna).

Potraktowaliśmy ją jako groźbę i o całej sprawie 18 kwietnia powiadomiliśmy organy ścigania.

- W mediach pracuję już kilkanaście lat. Ale do tej pory nie otrzymałam takiej wiadomości, po przeczytaniu której bałabym się. Tym razem po słowach „musimy załatwić to inaczej” poczułam obawę o własne życie i zdrowie, dlatego też zgłosiłam sprawę policji - mówi Agnieszka Ciekot-

Hunek, redaktor prowadząca tygodnik Wspólnota Opolska.

Zawiadomienie złożone zostało w Komisariacie Policji w Poniatowej.

- Prowadzimy czynności w celu ustalenia wszystkich okoliczności objętych zgorszeniem. W ich trakcie policjanci będą ustalać, czy doszło do groźb i kto był ich sprawcą - informuje asp.sz. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pobili i są wolni

Przypomnijmy. Mroźące krew w żyłach sceny rozegrały się 9 kwietnia br. na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Trójka młodych ludzi z po-

wiatu lipskiego zajeżdżała w nocy na stację Eterna. Zatrzymali się na parkingu. Tu zostali napadnięci przez sześciuosobową grupę młodych mieszkańców powiatu opolskiego i kraśnickiego.

Napastnicy rozbili szybę w samochodzie przyjezdnych oraz dotkliwie bili i kopali ich po głowie, gdy ci leżeli na ziemi. Oszczędzili tylko kobietę, która była z nimi.

Śledczy wykluczają porachunki jako podłoże całego zajścia, bo jedna i druga strona nie znała się. Miejscowym miały nie spodobać się obce rejestracje samochodu, którym zajeżdżali mieszkańcy powiatu lipskiego.

Policjantom udało się od razu namierzyć pięciu podejrzanych

o pobicie. Jeden ukrywał się. Wszyscy zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w pobiciu, za co grozi im do trzech lat więzienia. Trójka z nich dodatkowo odpowie za uszkodzenie samochodu. Natomiast 20-latek za posiadanie narkotyków.

Opolska prokuratura z podejrzanymi o pobicie obeszła się po ojcowsku. Nie zastosowała wobec nich żadnej sankcji, mimo iż policja wniosowała o dozor.

- W mojej ocenie nie było podstaw do zastawiania środków zapobiegawczych - utrzymywał w rozmowie ze Wspólnotą Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej. Trzymał tam słoiki...

Karol odpowiada za zabójstwo Daniela.

„Po prostu nie mogę patrzeć na tego człowieka”

21-letni mieszkaniec Ludwina jest oskarżony o śmiertelne ugodzenie nożem swojego znajomego. - To ty powinieneś być na jego miejscu! - mówiła do Karola G. partnerka zmarłego. - Nie pyskował mi nigdy, opiekował się siostrą - zachwalała syna matka oskarżonego.

Jak ustalili śledczy, w nocy z 27 na 28 marca 2022 roku, Daniel M. i Karol G. spędzali czas w domu tego drugiego w Ludwinie. Gdy skończył im się alkohol, pojechali rowerami po uzupełnienie zapasów na pobliską stację benzynową. Następnie pili obok miejscowego stadionu piłkarskiego.

Tam między mężczyznami doszło do bójki. Po niej Karol G. pobił do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. Po krótkiej wymianie zdań Karol G. miał otworzyć drzwi i zadać mocny cios 30-centymetrowym nożem kuchennym Danielowi M. w brzuch.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. walczył w szpitalu o życie przez kilka dni. Zmarł w nocy z 7 na 8 kwietnia.



- Niech oskarżony nie siedzi podparty w ten sposób. Proszę zachować powagę, to nie jest pub - strofowała Karola G. sędzia Barbara Markowska.
- Nadwyreżyłem łopatkę podczas ćwiczeń i jak tak siedzę, to mnie mniej boli - tłumaczył się 21-latek

partnerka Daniela M.

Oskarżony co chwilę robił kreski, jeszcze sama mu dowód pożyczalam. To pewnie był mefedron. W Łęcznej tylko to jedzą

„To pewnie był mefedron. W Łęcznej tylko to jedzą”

W środę w sali rozpraw na pytania sędziów odpowiadała partnerka zamordowanego Daniela.

- Po prostu nie mogę patrzeć na tego człowieka. To ty powinieneś być na jego miejscu! Żałuję, że go wtedy puściłam. Całe życie miał przed sobą, pomyślałam o tym?! - mówi w kierunku Karola G. ze łzami w oczach.

Mężczyznę oskarżono także o to, że dwa dni przed tragicznym zdarzeniem w Ludwinie pobił do nieprzytomności partnerkę Daniela M., okładając ją pięściami i kopiąc po głowie i tułowiu. Do tego pobicia miało dojść na cmentarzu w Rudniku

w gm. Wólka. Kobieta m.in. z krwiakiem przymózgowym trafiła do szpitala w Łęcznej.

- To on dawał narkotyki Danielowi, a Daniel nie chciał ich brać. Sam oskarżony brał narkotyki, na tylnym siedzeniu, jak jechaliśmy samochodem z Łęcznej do Warszawy. Co chwilę robił kreski, jeszcze sama mu dowód pożyczalam, żeby mógł je zrobić. Daniel nie brał, bo dał mi słowo, że nie weźmie. To pewnie był mefedron. W Łęcznej tylko to jedzą - relacjonowała kobieta.

Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej. Trzymał tam słoiki z substancją o nazwie

klefedron. W sumie 35 gramów. Oskarżony przekonywał, że narkotyki należały do Daniela M.

Śledczy ustalili, że Karol G. miał skrytkę na narkotyki w pniu drzewa nad brzegiem rzeki Wieprz w Łęcznej

Kobieta została pobita przez Karola G. już po eskapadzie z Warszawy. Według jej relacji oskarżony zażądał od niej kluczyków do auta Daniela M. i telefonu. Gdy odmówiła - wprowadził pierwszy cios.

„Zaczął mnie uderzyć pięściami, potem mnie kopał po żebrach i głowie. Daniel go odciągnął. Zawieźli mnie do szpitala. W aucie co chwilę traciłam przytomność” - odczytano w sądzie jej wyjaśnienia.

Gdy doszła do siebie, wyrwała sobie wenflon od kroplówki. Uciekła do auta, w którym pod szpitalem czekali na nią Daniel i Karol G. Bała się, że lekarze powiadomią policję o jej pobiciu. Mężczyźni odwieźli ją do domu. Dzień później doszło do tragedii.

Raz go przytłapali z marihuaną

W sądzie w roli świadków wypowiadali się w środę także rodzice Karola G. O tragicznym zdarzeniu nie byli w stanie powiedzieć zbyt wiele.

- W żadnym wypadku nie jest konfliktowy. Gdy siostra się urodziła, to się w niej po prostu zakochał. Nie pyskował mi nigdy, opiekował się siostrą. Opiekował się kotem, psem, sobie robił jeść, nie musiałam go niańczyć. Pomagał siostrze w lekcjach, kupował jej słodycze. Nie odmawiał, gdy trzeba było zrobić coś w domu. Stronił od alkoholu, nigdy go nie widziałam pod wpływem - zarzekała się w sali rozpraw matka Karola G. Oskarżony został doprowadzony do sądu z aresztu. Był skuty w kajdanki, pilnowali go policjanci. Nie zabierał głosu, siedział spokojnie. Nie wyglądał na przejętego...

- Niech oskarżony nie siedzi podparty w ten sposób. Proszę zachować powagę, to nie jest pub - strofowała Karola G. sędzia Barbara Markowska.

- Nadwyreżyłem łopatkę podczas ćwiczeń i jak tak siedzę, to mnie mniej boli - tłumaczył się 21-latek.

Bajka o nieznanym z BMW

Podczas śledztwa oskarżony próbował wmówić policjantom, że za sprawą ugodzenia Daniela M. stali nieznani napastnicy. Karol G. powiedział mundurowym, że gdy siedzieli z Danielem M. na murku koło jego domu, zatrzymało się koło nich BMW, z którego wysiadło trzech mężczyzn. 21-latek podał nawet numery rejestracyjne auta. Według jego relacji

mężczyźni zażądali papierosa, a gdy usłyszeli odmowę, pobili go. Opisał dokładnie, w jaki sposób. Kluczowym elementem opowieści Karola G. był ten, w którym jeden z anonimowych napastników wyjął nóż i ugodził Daniela M. Po wszystkich trzech agresorów miało wsiąść w BMW i odjechać. Później przyznał, że to zmyślił.

Oskarżony nie zabierał głosu, siedział spokojnie. Nie wyglądał na przejętego...

Karol G. przekonywał śledczych, gdy składał wyjaśnienia podczas śledztwa, że działał w obronie koniecznej swojej i siostry, która była w domu, do którego miał dobijać się Daniel M.

Oskarżony i ofiara znali się od dziecka. W młodości mieszkali obok siebie w blokach w Łęcznej. Kilka lat temu pierwszy z nich przeprowadził się wraz z rodziną do domu jednorodzinnego w Ludwinie. Młodzi mężczyźni utrzymali jednak kontakt. Jak ustalili śledczy, koledzy spożywali razem substancje psychoaktywne.

21-latek nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo Karolowi G. grozi od ośmiu lat pozbawienie wolności dożywocia.

Dominik Smagała

Soboń przyjechał z dobrą nowiną: 7,5 miliona dla puławskiego szpitala

Ministerstwo Finansów przyznało SP ZOZ w Puławach dodatkowe środki na dokończenie trwającego od kilku lat remontu. Zostaną przeznaczone m.in. na termomodernizację szpitala.

Minister przyjechał z dobrą nowiną

To świeża decyzja, podjęta w ministerstwie w poniedziałek 24 kwietnia. Dobre wieści do Puław przywiózł wiceminister Artur Soboń, informując o dodatkowych środkach przyznanych puławskiej lecznicy na dokończenie prowadzonej modernizacji. Po to, aby realizować projekt poprawy



Dobłą nowinę samorządowcom z powiatu puławskiego przywiózł wiceminister finansów Artur Soboń

jakości funkcjonowania szpitala poprzez m.in. inwestycję w instalację wodno - kanalizacyjną. Po to, aby mógł pełnić on swoje usługi na najwyższym poziomie i oferować je mieszkańcom całego regionu puławskiego - mówił pod-

czas specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej w Starostwie Powiatowym w Puławach. Podkreślił zaangażowanie w przyznanie środków Starosty Danuty Smagi oraz posła Krzysztofa Szulowskiego. Chwalił także kierownictwo

szpitala, jako placówki wysoko ocenianej przez ministerstwo.

Szpital to nasze oko w głowie

- Wizyta ministrów w Puławach zawsze oznacza dobre wieści - zadowolenia nie ukrywał poseł Krzysztof Szulowski i dziękował za finansowe wsparcie, które popłynęło ze stolicy do powiatu. - Szpital zawsze był i jest naszym oczkiem w głowie, które służy dobrze mieszkańcom, a za ostatnie lata zasługuje na szczególne podziękowania, za czas covidowy i zadania, które spełniał. Te pieniądze będą dobrze wykorzystane w projekt termomodernizacji, który polepszy warunki leczenia i przebywania pacjentów w szpi-

talu, ale także w perspektywie czasowej wpłynie na ekonomizację placówki.

Remont oddziałów i zmiany na zewnątrz

Za wsparcie dziękowała również starosta Smaga. - Jest szansa na to, że teraz w szybkim czasie dokończymy inwestycję, która jest realizowana od 2020 r. Mówimy tu o szeroko pojętej termomodernizacji szpitala - tłumaczyła.

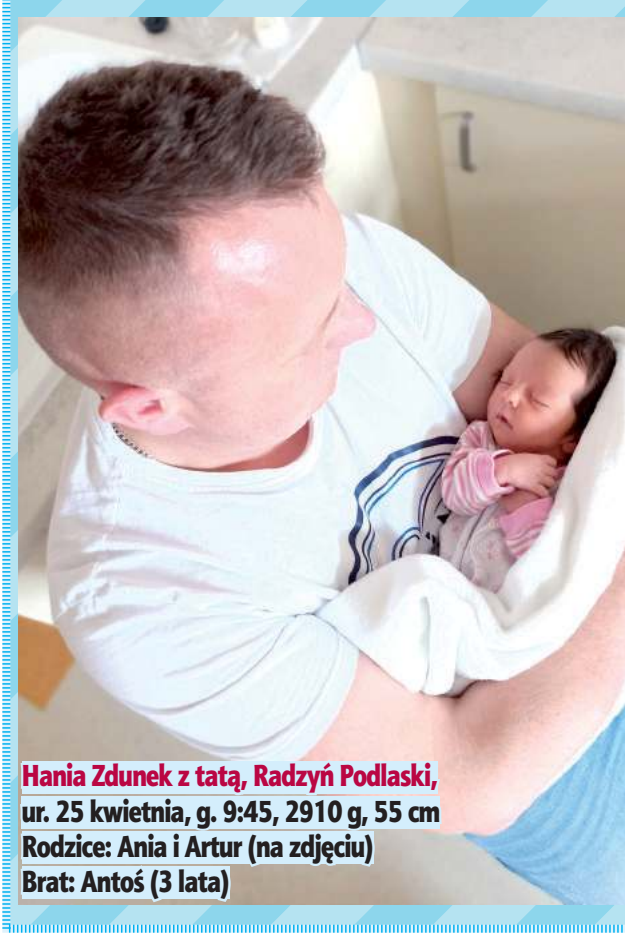
Metamorfozę przechodzą kolejne oddziały. W planach władz powiatu jest także ocieplenie szpitalnych obiektów i wykonanie nowej elewacji. Jednak okazuje się, że w międzyczasie konieczne było poszerzenie zakresu prac, dlatego tym bardziej samorządowcom

przypadają się dodatkowe środki. - Te 7,5 mln zł to ważne wsparcie dla naszego szpitala. Ta inwestycja poprawi jakość przebywania pacjentów, ale też i wizualnie szpital nabierze kolorytu, jakiego byśmy oczekiwali. Z zewnątrz nie do końca wszystko widać, wszystkie zadania są realizowane w środku. Jeśli w 100 proc. będzie dokończona termomodernizacja, to efekt będzie imponujący - podkreślała. Jej słowa potwierdzał Marek Paździor, wicedyrektor SP ZOZ w Puławach i informował, że nowa elewacja powinna pojawić się jeszcze w tym roku. Koszty całej inwestycji, realizowanej przez powiat i kierownictwo placówki od 2020 r. to ok. 40 mln zł.

Marta Pietroni
REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Hania Zdunek z tatą, Radzyń Podlaski,
ur. 25 kwietnia, g. 9:45, 2910 g, 55 cm
Rodzice: Ania i Artur (na zdjęciu)
Brat: Antoś (3 lata)



Sara Pyła, Sobianowice,
gmina Wólka, powiat lubelski
ur. 25 kwietnia, g. 10:35
Rodzice: Klaudia i Łukasz



Filip Świerkowski,
Biała Podlaska
ur. 25 kwietnia, g. 11:49, 3,80 kg, 54 cm
Rodzice: Edyta i Tomasz
Siostra: Wiktoria (17 miesięcy)



Bruno Brzyszek,
Chojeniec, gmina Siedliszcze,
pow. chełmski
ur. 25 kwietnia, g. 19:34, 3250 g
Rodzice: Paulina i Radosław



Klara Gałęcka,
Międzyrzec Podlaski
ur. 25 kwietnia, g. 16:45, 3,80 kg, 59 cm
Rodzice: Karolina i Kamil



Jasio Kęska,
Wandzin, k. Lubartowa,
ur. 22 kwietnia, g. 17:03, 2430 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Łukasz
Brat: Hubert (2 lata)



Igor Pilipiuk,
Zalesie, pow. bialski,
ur. 27 kwietnia, g. 9:39, 3130 g, 55 cm
Rodzice: Maria i Mateusz



Robert Jeżewski,
Lubartów
ur. 25 kwietnia, g. 21:11, 4,03 kg, 57 cm
Rodzice: Magdalena i Kamil
Siostra: Alicja (9 lat)



córeczka Kobyłka,
Szczekarków, k. Lubartowa,
ur. 26 kwietnia, g. 11:42, 4,75 kg, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Mateusz
Rodzeństwo: Amelia (8 lat), Filip (12 lat)

Imieniny obchodzi Stanisława z Łęcznej

Żono kochana,
Mamo kochana,
Babciu kochana
Tobie składamy
życzenia
z samego rana.
Życzymy Ci dużo,
dużo zdrowia,
szczęścia
i radości,
a uśmiech na buzi
niech zawsze
gości.
Dużo prezentów
i wspaniałych
gości.
Te życzenia,
choć są skromnie
ułożone,
to dla Ciebie
przeznaczone.

Beata Kozidrak ogłosiła, że jest zaręczona. „Cztery karaty szczęścia”

Wokalistka zespołu Bajm pokazała pierścionek zaręczynowy. Beata Kozidrak przyznała swoim fanom, że powiedziała „tak” swojemu ukochanemu.

Beata Kozidrak rozwiodła się z Andrzejem Pietrasem w 2016 roku. Byli małżeństwem przez 37 lat. Od tamtej pory liderka zespołu Bajm była samotna i unikała wypowiedzi na temat relacji z mężczyznami. Jednak podczas jednego z ostatnich wywiadów piosenkarka zrobiła wyjątek i zdradziła, że w jej życiu pojawił się ktoś wyjątkowy.

- Po rozwodzie szukałam swojego miejsca, innej przestrzeni. Znalazłam miłość, upiłam się nią jak w piosence i budowałam siebie. I zawarłam w muzyce tamten czas. Teraz pokazuję siebie z innym doświadczeniem, z pewnymi błędami. Człowiek jest tylko człowiekiem. Pewien wspaniały aktor powiedział mądrze: „Nie trać swojej wartości, jesteś kimś wyjątkowym, błędy są częścią naszego życia”. Ale to jest fajne, żeby wyciągać wnioski i iść do przodu, bawić się życiem,



Beata Kozidrak (zdj. archiwalne)

celebrować każdą chwilę - mówiła artystka w rozmowie z viva.pl.

Lubelska piosenkarka w tym samym wywiadzie podkreśliła, że nie zamierza formalizować swojego związku.

- Na pewno nie wyjdę za mąż, chociaż mój partner bardzo się stara, ja nie chcę. Żyje mi się

bardzo fajnie. Bo w związku, który nie polega na tym, że ktoś mnie będzie kontrolował. Kiedy chcę, to jadę z moimi przyjaciółkami na jakąś imprezę, gdzieś do ciepłych krajów. A jednocześnie czuję jego miłość, zrozumienie i że jest blisko mnie - mówiła Beata Kozidrak.

Beata Kozidrak przekazała radosną nowinę. „Nikt się nie spodziewał”

Beata Kozidrak najprawdopodobniej zmieniła zdanie. Podczas jednej z ostatnich imprez postanowiła pochwalić się swoim fanom, że jest zaręczona.

- Cztery karaty szczęścia! - powiedziała, pokazując pierścionek. Jej fani zareagowali, śpiewając „Sto lat”.

- Nikt się nie spodziewał, że wyrażę swoje „yes” - dodała piosenkarka.

Patryk Pytlak

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoni, sukcesy militarne i nie tylko - cz. III

Kiedyś dzielny żołnierz, potem komичny pantoflarz

Przystojny, młody oficer, opromieniony sławą pogromcy Austriaków w Galicji, Piotr Strzyżowski wzenił się w Potockich. Wprawdzie Emma nie była ani specjalnie piękna, ani nawet młoda, a posażny majątek w Jabłoni i okolicach poważnie zaniedbany, dla żołnierza był to ogromny awans społeczny. Z zagospodarowaniem włości poradził sobie świetnie, gorzej z samą Emmą...



Stojący do dziś pałac Zamoyskich został pobudowany na początku XX wieku na miejscu pałacu, jaki Piotr zbudował Emmie. Fakt, że nie podjęto żadnej próby przebudowy czy wykorzystania, świadczy, że nie było to nic szczególnie imponującego. Najpewniej na pierwotnym założeniu opierał się za to ogród i park utrzymany w stylu angielskim. Zdjęcie wykonano około 1916 żołnierz niemiecki

Po zawartym w 1811 roku ślubie do Jabłonia zjechali w 1815 roku. Strzyżowski zdjął mundur, w armii Królestwa Polskiego miejsca dla niego nie było. Dość łatwo, jak się wydaje, zaadaptował się do nowej sytuacji. Nawyktemu do niewygód i wyrzeczeń, położona na granicy Podlasia i Polesia wioska wydawała się pewnie oazą spokoju. Inaczej było z Emmą. Dla niej to był koniec świata: na skraju czterdziestokilometrowego pasa bagien bez pałacyku, bez ogrodów, bez bliskości Puław, Końskowoli, Celejowa (tam jej mama, księżna Anna Sewerynowa Potocka miała urokliwą siedzibę), życia towarzyskiego i kulturalnego, możliwości potańczenia, pogadania, poplotkowania, namotania jakiejś drobnej intrygi... Wprawdzie w sąsiednich miejscowościach uposażone zostały pozostałe córki Seweryna Potockiego, ale jednak różnica była ogromna. Kilka razy odwiedziły ją takie gwiazdy socjety jak Izabela Czartoryska i Anna Wąsowiczowa, które doradzały przy urządzeniu ogrodu, jednak Emma, kiedy tylko mogła i pod lada jakim pretekstem, coraz częściej wyjeżdżała. Dużyła się w tym Jabłoni. Nic, że Piotr postawił pierwszy pałacyk, że obmyślał, co już to nowe atrakcje...

Pod koniec lat dwudziestych w Puławach była niemal na stałe. A Piotr rzucał wszystko - te całe swoje 1600 hektarów - i jechał za nią.

Pobyty te szczegółowo opisuje pamiętnikarka Sabina Grzegorzewska, która przez

Pułkownik Piotr Strzyżowski cieszył się towarzyskim powołaniem, uznawano go za miłego kompana. Uległość wobec kaprysów małżonki uznawana była jednak powszechnie za śmieszność. Miniatura pędzla J.B.J. Augustina

Budowa pierwszego pałacu w Jabłoni rozpoczęła się w 1812 roku

dziesięć dni gościła u Czartoryskich w 1828 roku.

Emma trochę śmieszna i pretensjonalna

W liczbie osób, z którymi ten pierwszy dzień w Puławach spędziłam, byli także państwo Strzyżewscy. Muszę tu coś o nich powiedzieć, jako o powszechnie znanych w warszawskim towarzystwie postaciach. Pani Emma (tak bowiem chciała, aby ją nazywano, gdyż według niej nazwisko, jakie nosiła, mniej świetnie brzmiało), pani Emma była trochę śmieszna, pretensjonalna i niestosowna się na wiek swój ubierała, ale gdy nie występowała, jak mówiła, „na scenie wielkiego świata”, była łatwa, mówiąca, a nawet czasami przyjemna. (...) Pani Sewerynowa Potocka mieszkała kiedyś w Celejowie, w sąsiedztwie Puław i częstym tu z córkami swojemi, których miała kilka, bywała gościem. W braku lepszej party i w czasie gdy napoleońscy bohaterowie tak wielką aureolą sławy wieńczeni bywali, pułkownik, adjutant jeżeli się nie mylił Księcia Józefa (to akurat

mylna informacja - przyp. ZS), waleczny, wesoły, zręczny światowiec, zwrócił na siebie uwagę nie młodej już i nie zbyt majątnej panny Emmy.

Zręczny salonowiec, pobłażliwy mąż swojej żony

Żyjąc wówczas jeszcze babka, księżna Sapieżyna, nie widząc innej dla wnuczki party, dała przyzwolenie i trafiło się to, co się nie często trafia, że narzeczony pod elegancką powierzchownością salonowca ukrywał prawdziwe zalety człowieka, był dobrym i pobłażliwym małżonkiem, uczynnym i uprzejmym w pożyciu, pełnym wylania i poświęcenia krewnym i sąsiadom, a przy tych wszystkich zaletach miał doskonałą głowę do interesów. Że wszakże nie ma na Bożym świecie doskonałości, przymioty te pan Strzyżewski przyciemniał wadą śmieszności, której uniknąć nie zdołał; był niezmiernie próżny ze świetnego ożenienia i przybrał z własnej woli zawsze upokarzające stanowisko „męża swojej żony”.

Pod pantoflem, z szalickiem w ręku

Jako przede wszystkim człowiek rozumny, niefortunne to położenie krasał uprzejmością i że się tak wyrażę zalotnością, odnoszącą się do wszystkich

Dar wymowy Piotra nie sprowadzał się tylko do umiejętności zabawiania pań: w 1806 Stanisław Małachowski powierzył mu przemowę do Napoleona, z czego wywiązał się celująco

dam, utrzymując, że mężowie byli tylko pierwszymi sługami żon swoich i on pierwszy z siebie dawał przykład. Mówił o żonie swojej Madame, tout court: Madame t voulu Madame va ordonne (w skrócie: twoja wola, twój rozkaz!) w rzadkich chwilach, gdy razem byli, był z nią, jakby się dopiero starał o jej rękę, nosił za nią szal, parasol, rękawiczki, wiązał jej trzewiki i t. p. oddawał jej usługi. Pani Emma te uprzejmości męża zawdzięczała przyjmowaniem jego usług, a po cichu mawiała do swych bliskich, że w ówczesnym towarzystwie było trzech officiers de fortune: Wąsowicz, mąż pani Aleksandrowej Potockiej, Zielonka, mąż pani z Sanguszków Mokronowskiej i jej mąż.

Lubiany w towarzystwie

Śmieszności żony nie umowały wcale pułkownika

Z pamiętnika pani Grzegorzowskiej:

Pani Emma nic mężowi nie przyniosła, oprócz świetnych kolligacji i dóbr bezładem zniszczonych, zadłużonych i żadnego prawie czystego dochodu nieprzynoszących, które później pułkownik doskonałym ładem, i gospodarstwem do kwitnącego doprowadził stanu. Nie była ona piękną, jak to powiadają, kobietą, ale miała un port de reine, była wysoka i na swój wzrost dość kształtna, ubierała się efektownie, doskonale umiała wchodzić na książęce pokoje, potrójny oddawać ukłon, odpowiadać na czcze i powtarzane frazesy i zapytania. Czegoż było potrzeba na monotonnym i z austriacka etykietalnym tokańskim dworze? ... Inaczej było w Puławach, choć się tu prawie wychowała. Dom Księżnej Jenerałowej, jakkolwiek pański, miał w sobie coś patryarclialnego, prostego i, że się tak wyrażę, prawdziwego; tu forma nie wystarczała, konwencyonalnych i oklepianych wyrazów ani słuchano, ani wymagano; ze szczególnem za to uznaniem był przyjmowany ten, kto przywiózł z sobą właściwą sobie indywidualność i inicjatywę. Na Puławach kształciły się cenniejsze inteligencje kraju, wychowujące się po większej części pod cieniem ich gajów, czystem ich karmione powietrzem. Pani Emma Strzyżewska nie miała nic z nimi wspólnego...

Założony przez Piotra dla Emmy obszerny park angielski, przetrwał w częściach do dzisiaj - jest to obszar przylegający do dzisiejszego pałacu

wi Strzyżewskiemu dowcipu i przytomności, w których celował. Miał talent tego, co Francuzi nazywają esprit de repartie (umiejętność riposty - ZS). Powiedziałam wyżej, że był dla dam szczególnie uprzedzający. Jeden z pocziwych ziemian naszych, mający kiedyś pretensję być w wojsku i mieniący się być kapitanem, w swojej manii tytułowania nazwał pułkownika Strzyżewskiego jenerałem.

„Ale, majorze, niechże cię uściskam” — powiedział Strzyżewski. — „Kiedy ja majorem nigdy nie byłem”. — „Tak samo, jak ja jenerałem”. — Jednym słowem dowcip, wesołość i prawdziwie obywatelskie zaśluga jednały Strzyżewskiemu potrzebne uznanie i współczucie.

cdn.: Bawi się hucznie babsko!

Zbigniew Smółko

REG

O nieistniejącej kurowskiej synagodze - spisana w Izraelu Księga Pamięci (cz. I)

Kiedyś nie było ulicy Nowej. Była Bożnicza



Dzisiejsza ulica Nowa kiedyś była Bożnicza. Jej linia wyznacza bok nieistniejącej synagogi i jest jedynym po niej materialnym śladem

W 1939 roku Kurow (pow. puławski) liczył prawie pięć tysięcy mieszkańców. Po wojnie została mniej niż połowa. Nie było już Żydów, nie było synagogi, nie było cmentarza. Ci, którzy znaleźli się szczęśliwie w Nowym Jorku, Tel Avivie, Buenos Aires, w latach pięćdziesiątych spisali wspomnienia. O kolorowym miasteczku garbarzy, szewców, kupców bez własnego sklepu, miasteczku pobożnych i komunistów...

Nie znamy konkretnej daty, kiedy pierwsza żydowska rodzina osiedliła się w Kurowie. Nie był to fakt wart jakiegoś specjalnego odnotowania, bo było to zupełnie naturalne - gdzie załazek miasta tam i żydowski kupiec. W 1568 r. utworzona zostaje gmina, co oznacza, że

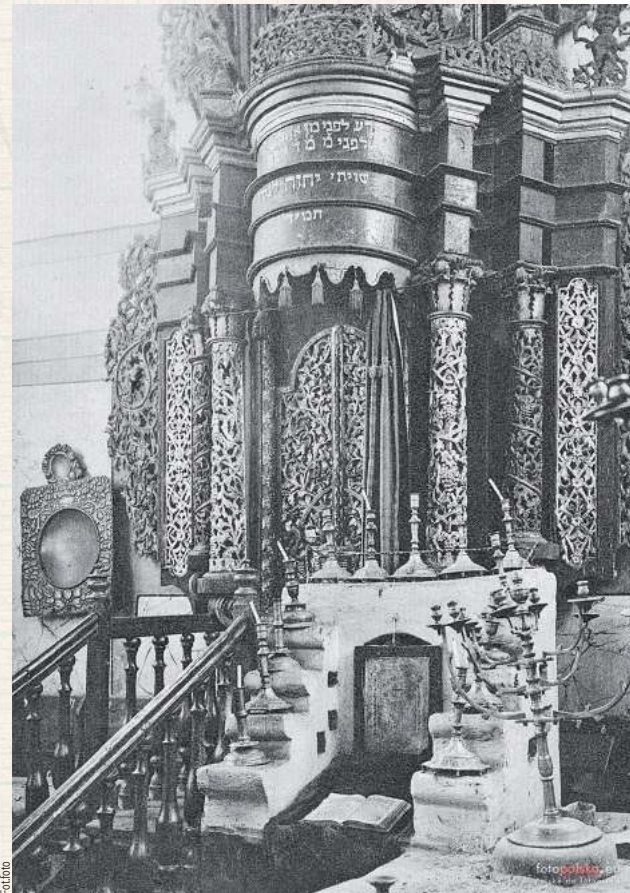
społeczność musiał liczyć kilkadziesiąt osób: musieli być już w stanie utrzymać rabiną, może kantora, pewnie rytualnego rzeźnika, łaźnię, z całą pewnością szkołę dla chłopców z nauczycielem. Po potopie szwedzkim zostało około 50 osób, więc przed nim musiało być ich kilka razy więcej: czy to najazdy kozackie, czy inwazja szwedzko-węgierska - to Żydzi stanowili zwykle pierwsze ofiary. Solidną, murowaną synagogę udało się wybudować w połowie XVIII wieku, rozbudowa trwała cały czas - ostateczny kształt otrzymała w końcu kolejnego stulecia. Ponieważ stała na wzgórzu, od południa ściany miała przypory. Dach dość skomplikowany, dwukondygnacyjny. Babiniec oddzielony od głównej sali drewnianą ścianą. cdn.

Zbigniew Smółko



Żydzi stanowili połowę mieszkańców Kurowa. Zwykle w mieście urzędowało co najmniej dwóch rabinów, niektórzy z nich cieszyli się autorytetem sięgającym poza granice miasta. Ponadto było kilka mniejszych miejsc modlitwy, zwykle powiązanych z grupami rzemieślniczymi

W Kurowie urodził się (i został ochrzczony!) Wojciech Jaruzelski. Ojciec przyszłego pierwszego sekretarza i prezydenta Władysław na początku lat dwudziestych zarządzał tu majątkiem, ale już 1925 roku wyjechali. Natomiast na miejscu jest żywa tradycja, jakoby mieszkali tu do II wojny światowej i opowiadano mi nawet, że ojciec późniejszego przywódcy komunistycznego miał osobiście rozganiać, organizowane przeważnie przez żydowską biedotę, pochody pierwszomajowe



Jednym z powodów do dumy społeczności był okazały, piętrowy, misternie wykonany Aron Ha-Kodesz - najważniejsze miejsce w synagodze, umieszczona w ścianie wnęka, w której przechowywano największą świętość: zwoje Tory. Umieszczano ją w ścianie skierowanej na Jerozolimę

Bezcennym źródłem wiedzy o życiu przedwojennego Kurowa jest Księga ku pamięci naszego rodzinnego Kurowa (Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow) wydana w Tel Avivie w 1955 roku, zawierająca relacje tych, którzy wyjechali przed wojną albo udało im się przetrwać Holocaust. Oryginalnie napisana po hebrajsku i w ijdysz w dużej części została przetłumaczona na angielski i jest dostępna w internecie pod adresem <https://www.jewishgen.org/yizkor/kurow/kurow.html>



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Z wdzięczności za powrót spod Wiednia



Wnętrze kościoła św. Anny w Kijanach na początku XX wieku. Nie ma oczywiście ołtarza tzw. soborowego. W głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Kijańskiej pochodzący z końcówki XVI wieku. To przed nim Atanazy Międzyński miał ślubować, że jeśli wróci cało z wyprawy wiedeńskiej, to postawi kościół. Dzieła dokończył ok. 723 roku jego syn Piotr. Mimo zmian, kolejnych remontów (także ratunkowych, po poważnym uszkodzeniu świątyni w czasie wojny) zachował barokowy charakter.

Ze starych gazet: na zimę życie polityczne w Łukowie zamierało

Sto lat upłynęło, w gazecie dalej to samo

Uwielbiam lekturę przedwojennej lokalnej prasy. Za język, polot, odwagę, pyskatość, bliskość sprawom naprawdę lokalnym. Co jedna baba drugiej babie, ile kosztuje utrzymanie szkoły, kto zorganizował zabawę a kto akademię ku czci. A jak dziennikarz uważał polityka za głaba albo szuję, to otwarcie o tym pisał. Najwyżej szli potem prywatnie do sądu. Ot, proszę, parę wycinków z Gazety Łukowskiej z lutego 1926 roku...

Życie polityczne: W ubiegłym miesiącu nie było żadnych przejawów życia politycznego. Deszcz, a następnie śniegi i mrozy, widocz-

nie nie bardzo zachęcająco wpływają na „wydelikacane” osoby poselskie, to też i wiecie ucihły. Powinni skorzystać z tego spokoju wyborcy — bez względu na zabarwienie partyjne — i przygotować się na przyszłe wiece z uwagami, lecz... pod adresem „szanownych” posłów; z poglądową nauką, co oni mają robić, a nie my, bo my pracujemy bardzo ciężko, bez wytchnienia. Trzeba im kazać się zredukować, zmniejszyć sobie przecholowane pensyjki poselskie, darmowe rozjeżdżanie się kolejami, trzeba im kazać więcej pracować dla Polski, więcej szacunku okazywać dla narodu, trzeba im powiedzieć, że w przeciwnym razie przynioszą wstyd i są ciężarem dla Polski. Na terenie Sejmu zaszła ta zmiana, że posłowie z naszego okręgu: prof. Jemielewski i rolnik Zalewski wystąpili z zupełnie już

skompromitowanego „Wyzwolenia” i przystąpili do nowo utworzonego Stronnictwa Chłopskiego. Jaką się ta partia okaże — pokażą jej czyny.

A poza tym to wybuchł pożar we wsi Hordziezka gm. Gułów, spłonął dom, należący do Nowickiego i Cakały, przyczyn nie ustalono. A w nocy z 30 na 31 grudnia okradziono restaurację Fajgi Kamienieckiej w Łukowie przy ul. Międzyrzeckiej 35, a w nocy z 8 na 9 stycznia nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej stajni Antoniego Bobonia z Krynki, gm. Dąbie, konia wartego 100 zł.

Po stu latach różnica jest taka, że dziś wydarzenia z ostatniego akapitu znalazłyby się na okładce. Bo to w sumie ciekawsze niż posłowie zmieniający partię.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik przegrał ważny mecz

Górnik wrócił na tarczy z Tychów. Piłkarze pierwszoligowca z Łęcznej przegrali w sobotę na wyjeździe z GKS-em 1:2. Obie drużyny mają teraz tyle samo punktów, balansując tuż nad strefą spadkową Fortuna 1. Ligi.

Sobotni mecz dobrze zaczął się dla łącznian, bo już w 12. minucie piłka wpadła do bramki gospodarzy. Wbił ją do własnej siatki Kamil Szymura, który niefortunnie interweniował po dośrodkowaniu z rzutu różnego autorstwa Damiana Gąski.

Zielono-czarni strzelili drugiego w 25. minucie, gdy Gąska trafił z kilkunastu metrów. Tak się przynajmniej

wydawało. Sędzia, po analizie VAR, dopatrywał się jednak faulu jednego z łącznian w akcji bramkowej.

GKS wyrównał w 32. minucie. Płaskie dośrodkowanie z lewej strony strzałem z bliska wykończył Daniel Rumin. Do przerwy było 1:1.

Po zmianie stron gospodarze atakowali dalej. Dopięli swego w 55. minucie, kiedy Patryk Mikita wykończył akcję tyszan precyzyjnym strzałem głową z pola karnego.

Piłkarze Górnika próbowali zagrozić bramce GKS-u po stałych fragmentach gry. Najbliżej szczęścia był Miłosz Kozak, który oddał mocny strzał z dystansu z rzutu wolnego, ale z tym uderzeniem poradził sobie bramkarz miejszcowych.

Górnik przegrał w Tychach z GKS-em 1:2. To 11. porażka „Górników” w tym sezonie. Dziewięć z tych przegranych zielono-czarni ponieśli w delegacjach.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika Łęczna

Walka będzie trwała do ostatniej kolejki

Cieężko jest mi zaakceptować ten wynik, bo wydawało mi się, że do

pewnego momentu, choć nie lubię tego określenia, kontrolujemy ten mecz. Prowadziliśmy 1:0, później sędzia nie uznał nam bramki. Następnie, już przy 1:1, sytuację bramkową miał Dawid Tkacz, a wystarczyło tylko strącić piłkę głową. Popełniliśmy duży błąd taktyczny przy drugiej bramce - nie ustawiliśmy drugiej strefy w polu karnym i rywal to ładnie wykończył. Gospodarze byli mocno skuteczni, choć nie mówię o ostatnich minutach, gdy mogli podwyższyć wynik, kiedy my się otworzyliśmy. W drugiej połowie, przy większym posiadaniu piłki, stworzyliśmy mniej sytuacji. Przegraliśmy bardzo ważne spotkanie. Trzeba mocno pracować, żeby tę ligę utrzymać, bo poza dwoma zespołami, wszystkie inne punktują i walka będzie trwała do ostatniej kolejki.

GKS Tychy - Górnik Łęczna 2:1 (1:1)

Bramki: Rumin 32', Mikita 55' - Szymura 12' (s).

Tychy: Jałocha (46' Odyjewski) - Machowski, Buchta, Teclaw, Szymura, Wołkowicz - Skibicki (75' Połap), Rade-

cki, Żytek, Mikita - Rumin.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel (77' Biernat) - Kozak, Pawlik (70' Podliński), Kryeziu, Tkacz (65' Szramowski), Krykun - Gąska.
Żółte kartki: Wołkowicz, Odyjewski - de Amo, Gąska.
Sędziował: Radosław Tro-

PODBESKIDZIE TAKIE Z ŁĘCZNĄ...

Starcia Podbeskidzia z Górnikiem od pewnego czasu stanowią, nieco prześmiewczy, symbol polskiej piłki ligowej. Hasło „Ale bym obejrzał Podbeskidzie takie z Łęczną”, które kilka lat temu umieszczono w jednym z internetowych memów, zyskało dużą popularność. Odnosiło się do przeciętności widowiska. Niemniej, teraz oba kluby używają hasła do promowania starć drużyn z Bielsko-Białej i Łęcznej. Trudno wskazać faworyta najbliższego meczu. Dość powiedzieć, że Podbeskidzie ostatni raz wygrało na wyjeździe we wrześniu. W pierwszym spotkaniu tych zespołów w tym sezonie, w Bielsko-Białej, górą byli gospodarze, którzy wygrali 1:0

chimiuk (Ciechanów).
Widzów: 1968.

Dominik Smagała

„Skała” skruszył KKS. Zwycięstwo w ostatniej chwili

Była czwarta minuta doliczonego czasu gry. Przemysław Skałcki udowodnił, że jest zawodnikiem od zadań specjalnych!

Przed spotkaniem większe szanse można było dawać gospodarzom, którzy do boju z wybrańcami Mariusza Pawlaka wygrali osiem spotkań przed własną publicznością, notując ponadto cztery remisy i dwie porażki. Trzeba pamiętać, iż podopieczni Bartosza Tarachulskiego jeszcze niedawno byli liderem tabeli, a także rewelacją Pucharu Polski. Na obiekcie przy ul. Łódzkiej przegrywały takie ekipy jak: Widzew Łódź, Olimpia Elbląg czy Górnik Zabrze. Dopiero Legia Warszawa znalazła sposób na kaliszan, zwyciężając 1:0 w półfinałowym meczu o krajowy puchar.

Na początku spotkania dwie groźne akcje wypracowali gospodarze. Najpierw strzał Piotra Gieła odbił Łukasz Wiech, a chwilę później Michał Borecki uderzył nad poprzeczką. Na ataki rywali odpowiadała również Wisła, jednak brakowało dokładności. Ważnym momentem była 21. minuta. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartką ukarany został zawodnik gospodarzy. Od tego momentu nasi starali się przycisnąć przeciwników. W 33. minucie strzelał Jakub Czajkowski, a minutę później głową uderzał Adrian Paluchowski. W 36. minucie szczęścia szukał także Przemysław



Radość w szatni Wisły po wygranej w Kaliszu

Skałcki, lecz ostatecznie nic z ich starań nie wynikło. Do przerwy widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron podopieczni trenera Mariusza Pawlaka ruszyli do ataku. W 47. minucie strzał Kamila Kargulewicza obronił bramkarz, a cztery minuty później niebezpieczną akcją Adriana Paluchowskiego zatrzymał Mateusz Gawlik. Mimo gry w dziesięciu Kakaesiacy nie odpuszczali. W 62. minucie byli nawet bliscy bramki, ale Nestor Gordillo nie trafił w piłkę na piątym metrze. Gra stała się wyrównana. Obie ekipy dążyły do przechylenia szali na swoją korzyść.

Wybiła 90. minuta i wydawało się, że mecz zakończy się re-

misem, ale w doliczonym czasie gry Robert Janicki dośrodkował z rzutu różnego do Przemysława Skałckiego, który głową zapewnił nam trzy punkty. Finalnie Wisła Grupa Azoty Puławy pokonała KKS Kalisz 1:0. Dla „Skały” była to czwarta bramka w tym sezonie.

KKS Kalisz - Wisła Grupa Azoty Puławy 0:1 (0:0)

Bramka: Skałcki 90+4'.
KKS Kalisz: Krakowiak - Głaz (46' Smajdor), Smoliński, Gawlik, Lipkowski, Kamiński, Koczy, Wysokiński (88' Gęsiór), Borecki

(77' Łuszkiewicz), Gordillo (88' Putno), Giel (82' Wilczyński).
Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Czajkowski (80' Przywara), Banach (72' Kaczmarek), Skałcki, Janicki, Ryska, Kargulewicz, Paluchowski.
Żółte kartki: Głaz, Smajdor, Kamiński, Putno - Wiech.
Czerwona kartka: Kamiński 21', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Różycki (Łódź).

Przyjaźń tylko na trybunach

W sobotę puławianie powalczą o kolejną pełną pulę w meczu z Pogonią Siedlce.

Z pewnością można spodziewać się święta na trybunach. Fani obu ekip przyjaźnią się. Da się odczuć przysięgi sławiące Wisłę oraz Pogon, ale na boisku nie będzie „przeprós”. Gospodarze są w walce o awans do I ligi. W tym momencie nasi mają miejsce gwarantujące grę w barażach, ale również zaledwie cztery punkty straty do Stomilu Olsztyn i Kotwicy Kołobrzeg, które zajmują odpowiednio drugie i trzecie miejsce. Mistrz oraz wicemistrz będzie cieszyć się z bezpośredniego awansu na zaplecze Ekstraklasy. Jest o co walczyć!

mp



Wyniki 29. kolejki:

Tychy - Górnik 2:1
Katowice - Skra 0:1
Arka - Puszcza 1:1
Resovia - Stal 1:2
Sandecja - Ruch 0:1
Wisła - Chojniczanka 3:0
Zagłębie - ŁKS 1:0
Podbeskidzie - Termalica 2:2
Odra - Chrobry (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	29	56	51-31
2.	Ruch Chorzów	29	53	40-28
3.	Wisła Kraków	29	51	50-32
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	29	49	45-33
5.	Puszcza Niepołomice	29	48	41-32
6.	Arka Gdynia	29	44	50-37
7.	Stal Rzeszów	29	43	52-39
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	29	42	46-37
9.	GKS Katowice	29	37	33-32
10.	Chrobry Głogów	28	37	39-49
11.	Górnik Łęczna	29	34	35-38
12.	GKS Tychy	29	34	42-47
13.	Zagłębie Sosnowiec	29	34	29-39
14.	Resovia	29	32	32-41
15.	Skra Częstochowa	29	31	18-42
16.	Odra Opole	28	30	35-42
17.	Sandecja Nowy Sącz	29	23	26-45
18.	Chojniczanka Chojnice	29	22	27-47

Następna kolejka (5-8.05.):

Górnik - Podbeskidzie (6.05., g. 20), Termalica - Zagłębie, ŁKS - Wisła, Chojniczanka - Sandecja, Ruch - Resovia, Stal - Arka, Puszcza - Odra, Chrobry - Katowice, Skra - Tychy

dsm

eWINNER II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

KKS Kalisz - Wisła 0:1
Śląsk II - Jastrzębie 2:1
Stomil - Znicz 0:0
Pogoń - Lech II 3:0
Górnik - Siarka 4:1
Olimpia - Radunia 3:1
Garbarnia - Kotwica 0:1
Polonia - Zagłębie II 1:1
Motor - Hutnik 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	29	55	49-31
2.	Stomil Olsztyn	29	51	46-27
3.	Kotwica Kołobrzeg	29	51	40-28
4.	Znicz Pruszków	29	49	42-32
5.	Wisła Puławy	29	47	45-34
6.	KKS Kalisz	29	46	53-38
7.	Motor Lublin	29	44	44-35
8.	Olimpia Elbląg	29	44	37-28
9.	Pogoń Siedlce	29	40	36-38
10.	Hutnik Kraków	29	37	40-45
11.	GKS Jastrzębie	29	37	33-40
12.	Lech II Poznań	29	37	39-50
13.	Radunia Stężyca	29	33	43-52
14.	Górnik Polkowice	29	32	40-45
15.	Śląsk II Wrocław	29	30	36-48
16.	Garbarnia Kraków	29	29	45-54
17.	Zagłębie II Lubin	29	28	37-62
18.	Siarka Tarnobrzeg	29	28	32-50

NASTĘPNA KOLEJKA

(06.05., godz. 17:00):

Wisła - Pogoń, GKS Jastrzębie - Polonia, Zagłębie II - Garbarnia, Kotwica - Olimpia, Radunia - Górnik, Siarka - Motor, Hutnik - KKS Kalisz, Lech II - Stomil, Znicz - Śląsk II.

mp

REG

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 3:2 (2:1). Przełamali złą passę

Wygrana wbrew wszystkim przeciwnościom

Seria ośmiu meczów bez zwycięstwa, słabe spotkanie z Podlasie w Pucharze Polski, do tego z rozgrzewki z grymasem bólu zszedł jeden z liderów drużyny, Michał Kobiałka, a w szóstej minucie bramkarz puścił prosty strzał z wolnego... Orlęta podniosły się spod gradu ciosów i odwróciły losy meczu.

Kobiałka już w piątek narzekał na uraz, ale w sobotę próbował przełamać niemoc. Na rozgrzewce jednak dalej cierpiał i do składu wskoczył Kacper Roguski.

Złe miłego początku

Mecz zaczął się dla Orląt fatalnie. Damian Maksymowicz nie poradził sobie z kozłującą mu przed rękami piłką i goście objęli prowadzenie. Orlęta jednak nie załamały rąk i szybko starały się odrobić straty. Dobrą partię rozgrywała Alex Tafara Madembo, aktywni byli obaj boczni obrońcy, dobrze grę kreowali Roguski i Igor Szczygieł, dobrze zabezpieczani przez Szymona Kamińskiego. Na efekt trzeba było czekać pół go-



Orlęta miały powód do świętowania. Trener Babiarz skomentował: Przeżyliśmy dużo dobrych emocji. W tygodniu rozmawialiśmy o tym, że nie potrafimy strzelić pierwszego gola, jak widać, nie wszystkie problemy da się rozwiązać od razu. Cieszy, że dobrze zareagowaliśmy, graliśmy od początku w piłkę, w drugiej połowie już było więcej wyrachowania. Nie chcę nikogo wyróżniać, ale nie zamierzam też specjalnie surowo ganić bramkarza za stratę pierwszej bramki. Damian świetnie pracuje na treningach, ma dobry charakter do futbolu i duże umiejętności, nie zamierzam z niego rezygnować

dziny, ale było warto: Kamińskiego podał rewelacyjnie do Tafary a Alex w pełnym biegu pewnie rąbnął do siatki. Przed przerwą Orlęta na prowadzenie wyprowadził po solowej akcji, rozgrywający najlepszy swój mecz od dawna, Paweł Chaliadka.

Niepotrzebne nerwy w końcówce.

Po przerwie goście próbowali odrobić straty, a Orlęta mogły grać z kontry. Kilka razy niewiele zabrakło Karolowi Rycajowi, po-

teżnym strzałem postraszył Patryk Szymala. W 64. min. po przejściu piłki przed polem karnym rywala w dogodnej pozycji znalazł się Tafara, ale dostrzegł jeszcze lepiej ustawionego Arkadiusza Maja i wyłożył mu piłkę do pustej bramki i napastnik mógł przełamać trwającą od jesieni złą passę.

Mimo kilku szans Orlętom nie udało się podwyższyć i o mały włos biało-zieloni nie zapłacili za to wysokiej ceny. W 91. min. z rzutu wolnego pięknie przymierzył Hubert Antkowiak

i zrobiło się nerwowo. W końcówce dobrą interwencją za wcześniejszy błąd zrehabilitował się Maksymowicz, potem jeszcze przy rzucie rożnym w polu karnym gospodarzy zagościł nawet bramkarz Podhala, jednak wynik nie uległ zmianie.

Przerwa bardzo potrzebna

Za tydzień piłkarze Orląt mają wolne, za mecz z Łagowem, który wycofał się z rozgrywek, punkty otrzymają bez gry. Przerwa przychodzi w najlepszym możliwym momencie. Nie dość, że trener Babiarz będzie miał czas na spokojne popracowanie z drużyną i przekazanie swoich autorskich pomysłów, bo do tej pory prowadził z konieczności „rozpoznanie bojem”. Czas potrzebny jest też rekonwalescencjom: Piotrowi Zmorzyńskiemu, Przemysławowi Koszelowi, Ernestowi Skrzyńskiemu i Kobiałce, w sobotę do końcowego gwizdka tylko siłą woli i adrenaliny dotrzymał Szymala, który pewnie też będzie musiał odwiedzić fizjoterapeutę. Pomyślnie przebiega leczenie Piotra Kuźmy, który do gry będzie gotów za jakiś miesiąc.

Kolejnym rywalem będzie KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Zbigniew Smółko

Podlasie z punktem. Skuteczni „Lepi” i „Jaro”

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w spotkaniu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Biało-zieloni zaczęli od mocnego uderzenia. Do siatki trafił Damian Lepiarz. Napastnik pozyskany przed sezonem z ŁKS-u Łagów wykorzystał dogranie Erwina Bahonko i mając przeciwnika na plecach, obrócił się z piłką, a następnie pokonał Jakuba Burka. Dla 28-latkę to siódme trafienie w sezonie, a piąte w barwach Podlasia.

Goście odpowiedzieli po kilku minutach. Po rzucie rożnym Michał Nawrot przyjął piłkę na przedpolu i pewnym strzałem pokonał Rafała Misztalę. - W pierwszej połowie mieliśmy swoje problemy. Rywale zmienili ustawienie, żeby wychodzić spod naszej pressingu. W tym okresie mecz był otwarty. Mógł się podobać - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Po nieco godzinie gry goście z Ostrowca Świętokrzyskiego



Gola na wagę punktu dla Podlasia zdobył Jarosław Kosieradzki. Obok Marcin Pigiel (fot. Gerard Maksymiuk)

go cieszyli się z prowadzenia. Ołeksij Majdanewycz z bliskiej odległości trafił do siatki, po dośrodkowaniu z prawej strony Kamila Bełczowskiego i zbiju piłki Misztalę. Futbolówka trafiła w Mateusza Podstolaka. Białczanie musieli gonić wynik. Udało się to w 83. minucie. Po zablokowanym strzale Krzysztofa Salaka do piłki dopadł Jarosław Kosieradzki i lewą nogą trafił niemal w okienko. Dla 26-latkę to czwarte ligowe trafienie.

- Możemy żałować, że skończyło się remisem. Druga połowa toczyła się pod nasze dyktando. Mieliśmy wszystko pod kontrolą, a w najbardziej nieoczekiwanym momencie KSZO zadało nam cios. Zdołaliśmy wyrównać, ale patrząc na grę po przerwie, straciliśmy dwa punkty. Pozostał niedosyt. Forma „Lepiego” i „Jara”? Przecież ktoś musi brać odpowiedzialność za strzelanie goli - dodaje Renkowski.

Będą powroty

W najbliższym spotkaniu szkoleniowiec białczan powinien mieć większe pole manewru.

Do gry wróci Artur Balicki, który doznał kontuzji kolana w spotkaniu finału Pucharu Polski oraz Wiktor Niewiarowski, dochodzący do siebie po naciągnięciu mięśnia dwugłowego.

Podlasie Biała Podlaska - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:2 (1:1)

Bramki: Lepiarz 9', Kosieradzki 83' - Nawrot 16', Majdanewycz 67'.

Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Kurowski, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kosieradzki, Lepiarz.

KSZO: Burek - Jarzyńska, Majdanewycz, Zdyb (63' Mazurek), Brągiel, Dumaniuk (63' Bełczowski), Mężyk, Nawrot, Dziubiński (63' Lipka), Kafel, Chennii (79' Mażysz).

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 3:2 (2:1)

Bramki: Tafara Madembo 35, Chaliadka 42, Maj 64 - Antkowiak 6, 90+1

Orlęta: Maksymowicz - Szymala, Błasik, Duchnowski, Chaliadka, Madembo, Roguski (82 Żukowski), Kamiński, Szczygieł (69 Korolczuk), Rycaj (75 Zając), Maj (82 Walków)

Podhale: Szymajda - Michota (65 Hajdara), Czmelenko, Bezpalec, Żołądź (82 Rubiś), Drobnak, Szyńska (46 Burzyński), Karmarski (68 Rogala), Burnat (46 Ustupski), Antkowiak, Płatek

Żółte kartki: Maksymowicz, Szczygieł, Madembo, trener Babiarz - Czmelenko

Sędziował: Gwiazda

Widzów: 300

Drużyna ta ma w historii nawet epizod w Ekstraklasie, ale w ostatnich sezonach mocno spuściła z tonu. W tym sezonie punktuje głównie u siebie: na wyjeździe wygrała tylko dwa z trzynastu spotkań. W meczu 13 maja o godzinie 17 na Warszawskiej trudno będzie wskazać faworyta.

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Podlasie - KSZO 2:2
Bramki: Lepiarz 9', Kosieradzki 83' - Nawrot 16', Majdanewycz 67'.

Orlęta - Podhale 3:2
Bramki: Madembo 35', Czeliadko 42', Maj 64' - Antkowiak 7', 90+2'.

Unia - Wieczysta 1:3
Bramki: Biał 74' - Miśak 26', Majewski 30', Torres 56'.

Cracovia II - Korona 1:4
Bramki: Strzeboński 82' (s) - M. Kiełb 36' (k), Szulc 42', P. Lisowski 59', Płocica 90'.

Lublinianka - Avia 0:3
Bramki: Kalinowski 60', Popiołek 80', Zając 90+2'.

Stal - Czarni 2:1
Bramki: Banach 30', Kowalski 72' (k) - Kardyś 28'.

Sokół - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z ligi po rundzie jesiennej.

Wisła - Chełmianka 2:2
Bramki: Etoundi 17', 55' (k) - Bobrow 36', Knap 42'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	26	56	61:25
2.	Stal Stalowa Wola	26	55	45:24
3.	Avia Świdnik	26	48	38:19
4.	Cracovia II Kraków	26	43	57:34
5.	KSZO Ostrowiec Św.	26	43	46:28
6.	Orlęta Radzyń Podl.	26	39	37:39
7.	Podlasie Biała Podlaska	26	37	37:32
8.	Czarni Polanica	26	37	35:42
9.	Korona II Kielce	26	36	49:34
10.	Wisłoka Dębica	26	36	37:36
11.	Sokół Sieniewa	26	33	42:54
12.	Chełmianka Chełm	26	30	36:37
13.	Podhale Nowy Targ	26	30	34:39
14.	Unia Tarnów	26	30	31:55
15.	KS Wiązownica	26	26	34:48
16.	Wisła Sandomierz	26	22	30:59
17.	Lublinianka Lublin	26	17	32:64
18.	ŁKS Łagów	26	37	27:39

NASTĘPNE KOLEJKI (06/07.05): Podlasie - Wisła (sob., godz. 17:00), KSZO - Sokół, Podhale - Stal, Czarni - Lublinianka, Avia - Cracovia II, Korona II - KS Wiązownica, Wisłoka - Unia, Wieczysta - Chełmianka, ŁKS Łagów - Orlęta 0:3 (wo).
(13/14.05): Orlęta - KSZO (sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Unia - Korona II, KS Wiązownica - Avia, Cracovia II - Czarni, Lublinianka - Podhale, Stal - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

„Zorro” dał puchar Podlasiu. Ale „bomba”!

Piłkarze z Białej Podlaskiej wzniesli główne trofeum Pucharu Polski na szczeblu okręgowym!

Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali 1:0 w Radzynie Podlaskim. Bohaterem starcia został Mateusz Podstolak. Kapitan biało-zielonych wystąpił w masce. Dlaczego? W spotkaniu z Podhalem Nowy Targ doznał złamania nosa. 31-latek huknął z blisko 30 metrów. Damian Maksymowicz musiał wyjmować piłkę z siatki. W przekroju całego spotkania goście byli zespołem lepszym i zasłużenie awansowali do półfinału wojewódzkiego. W nim zagrają z lepszym z pary: Start Krasnystaw - Sparta Rejowiec Fabryczny.

Białczanie byli zespołem lepszym i zasłużenie wygrali. W 66. minucie Maksymowicz zdołał



Zdobywcy pucharu na szczeblu okręgowym. Przed Podlasie półfinał wojewódzki. Nasi zmierzają się z lepszym z pary: Start Krasnystaw - Sparta Rejowiec Fabryczny

obronić strzał Lepiarza. Dobitka Jarosława Kosieradzkiego odbiła się od górnej części poprzeczki i wyszła za pole gry. W 83. minucie Jan Kozłowski huknął lewą nogą z rzutu wolnego z boku boiska. Aż huknęło po odbiciu się piłki od słupka. Swoją okazję miał Lepiarz, ale w sytuacji sam na sam nie trafił w bramkę. O centymetry pomylił się Artur Balicki. A Orłęta? W 87. minucie Kamil Walków uderzył minimal-

nie obok, a następnie sprytem wykazał się Rafał Misztal, skutecznie interweniując po zagrożeniu Walkowa do Karola Rycaya.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:1 (0:1)

Bramka: Podstolak 26`.

Orłęta: Maksymowicz - Chaliadka (80` Roguski), Duchnowski, Kamiński, Błasiak, Szymała, Kobiółka (83` Wal-

ków), Skrzyński (18` Korolczuk), K. Rycay, Madembo (63` Szczygiel), Maj.

Podlasie: Misztal - Chyła, Kot, Kozłowski, Nojszewski (79` Sallak), Bahonko, Podstolak, Pigiel, Balicki, (67` Kurowski) Lepiarz, Kosieradzki (90+4` Szatała).

Żółta kartka: Chyła.

Sędziował: Nestorowicz (Międzyrzec Podlaski).

Widzów: 250.

mp



Mateusz Podstolak
Podlasie

Postawie mu zimne piwko

Nie mogło być inaczej. Jeśli miałem strzelić gola to nogą, gdyż odczuwam skutki kontuzji odniesionej w Nowym Targu. Doznałem złamania nosa i musiałem pożyczyć maskę. Krystian Wrona ze Stali Rzeszów kilkakrotnie miał taką kontuzję. Poprosiłem go o wystanie maski. Przyszła i mogłem zagrać w specjalnym ochraniaczu. Jak tylko się spotkamy, postawię mu zimne piwko

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 3. KOLEJKI

Lewart - Granit 1:6
Huragan - Gryf 1:0
Motor II - Stal K. 1:1
Tomasovia - Stal P. 1:0
Świdniczanka - Start 1:1

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	3	53	9:2
2	Tomasovia Tom. L	3	49	4:3
3	Start Krasnystaw	3	47	6:3
4	Stal Kraśnik	3	41	5:3
5	Lewart Lubartów	3	39	4:8
6	Stal Poniatowa	3	37	0:2
7	Huragan	3	37	2:6
8	Granit Bychawa	3	34	8:7
9	Motor II Lublin	3	34	3:5
10	Gryf Gm.Zamość	3	33	0:2

NASTĘPNA KOLEJKA

(06/07.05.): Granit - Motor II (niedz., godz. 13:00), Gryf-Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Stal K. - Stal P. (sob., godz. 11:00), Start - Lewart (niedz., godz. 13:00), Tomasovia - Huragan (niedz., godz. 15:00).

Radosław Grabowski

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 3. KOLEJKI

Opolanin - Błękitni 3:0
Orłęta - Krysztal 0:1
Bug - POM Iskra 3:0
Górnik II - Sparta 3:0
Powiślak - Grom 6:1

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Powiślak	3	34	9:2
2	Górnik II Łęczna	3	28	11:1
3	Opolanin Opole L	3	24	7:0
4	Sparta Rejowiec	3	18	4:11
5	Grom Różaniec	3	18	6:15
6	Bug Hanna	3	16	15:6
7	Krysztal Werb.	3	16	1:8
8	Iskra Piotrowice	3	15	2:6
9	Orłęta Łuków	3	13	5:5
10	Błękitni Obsza	3	10	1:7

NASTĘPNA KOLEJKA

(06/07.05.): Krysztal - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Błękitni - Bug (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Górnik II (sob., godz. 17:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Sparta - Orłęta (sob., godz. 15:00).

Radosław Grabowski

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

BIA

Stasio Rybka katem łukowian

Piłkarze Orłat mocno skomplikowali sobie życie. Podopieczni Macieja Sygi przegrali 0:1 z Krysztalem Werbkowice.

Jedyny gol padł w 25. minucie. Sędzia podyktował rzut karny. Według niego Szymon Sowisz wraz z Faye nieprzepisowo zatrzymali Stanisława Rybkę. Bramkostrzelny napastnik gości trafił do siatki, uderzając w prawy róg bramki Adama Maciąga. Golkeeper łukowian miał piłkę na rękawicach, ale nie zdołał zatrzymać piłki.

- Tak naprawdę przeciwnik miał jedną okazję i ja wykorzystał. Ustawili się na nas nisko,

dobrze przesuwali w obronie. Trudno było coś zrobić. Częściej byliśmy przy piłce, ale co z tego. Biliśmy głową w mur - mówi Maciej Syga.

Jego zespół stworzył sobie kilka dobrych okazji. Szymon Łukasiewicz po zagraniu od Ozygały znalazł się w sytuacji sam na sam trafił w bramkarza. Niewiele zabrakło Patrykowi Kierepcę, by skończyć głową centrę po rzucie rożnym Daniela Korola. Przed przerwą Rafał Jaworski podał do Bartosza Kłody, a ten nie był w stanie umieścić piłki w siatce, będąc siedem metrów od celu.

Porażka mocno komplikuje kwestię walki o utrzymanie przez żółto-czerwonych. - Do końca sezonu pozostało sie-



Patryk Mirga i spółka mocno skomplikowali sobie sytuację w walce o utrzymanie w IV lidze (fot. Zbigniew Woźniak)

dem spotkań. Nie mamy innego wyjścia - musimy szukać punktów. Nie zwieszamy głów. Będziemy walczyć. W meczu ze Spartą Rejowiec nie będzie

z nami Jakuba Rybki, który jeszcze pauzuje za dwunastą żółtą kartkę w bieżących rozgrywkach - dodaje Syga.

mp

Przeogromny ból

W 25 minucie z boiska musiał zejść Damian Ozygała, który został nadeptnięty przez rywala. Pomocnik Łukowian nie był w stanie kontynuować gry. Jego miejsce zajął Patryk Mirga.

ORLĘTA ŁUKÓW - KRYSZTAŁ WERBKOWICE 0:1 (0:1)

Bramka: Rybka 25` (k).

Orłęta: Maciąg - Bas, Sowisz, Faye, Jaworski, Korol, Kierepka, Kłoda (46` Koryto), Ozygała (25` Mirga), Łukasiewicz, Siemieniuk.

Żółta kartka: Łukasiewicz.

Śledź dał premierowe zwycięstwo w grupie mistrzowskiej

Huragan Międzyrzec Podlaski w sobotnie popołudnie wygrał z Gryfem Gmina Zamość 1:0. Strzelcem jedynego gola w tym spotkaniu był Kacper Śledź.

Bramka padła po składnej akcji, w której w rolach głównych wystąpili napastnicy. Mariusz Chmielewski dograł do Kacpra Śledzia, a ten, wbiegając odważnie w pole karne, pokonał bramkarza rywali. W drugiej połowie gospodarze mieli wiele okazji do podwyższenia wyniku, jednak ani Chmielewski, trafiając

w poprzeczkę, ani Mateusz Konaszewski, powstrzymany przez bramkarza, nie potrafili podwyższyć wyniku.

- W drugiej połowie było sporo chaosu spowodowanego tym, że nie potrafiliśmy zamknąć tego meczu. Były ku temu okazje, jednak nie wykorzystaliśmy ich i do ostatnich minut trzeba było drzeć o wynik. W tej grupie nie będzie łatwych meczów i spotkanie z Gryfem to pokazało. Przeciwnik posyłał długie piłki w nasze pole karne, a wiadomo, że wtedy decyduje przypadek. Największe pretensje można więc mieć wyłącznie o niestrze-

lenie drugiej bramki - powiedział trener Huraganu, Damian Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GRYF GMINA ZAMOŚĆ 1:0 (1:0)

Bramka: Śledź 31`.

Huragan: Krasowski - Konaszewski, Panasiuk (73` Warda), Komar, Storto (63` Sauchy), Mierzwiński, Opolski, Łukanowski, Radziszewski, Śledź (77` Pakuła), Chmielewski.

Żółte kartki: Komar, Konaszewski, Chmielewski, Sauchy - Dębicki, Baran.



Radosław Grabowski

Jedyną bramkę w spotkaniu z Gryfem zdobył Kacper Śledź

KLASA A GR. II

WYNIKI 14. KOLEJKI
Wóldom - AR-TIG 0:4
Armaty - Bizon 2:1
Start - Bór 2:2
Polesie - Dwernicki 1:1
Olimpia - Orkan 1:0
Orleńta II Ł. - Orleńta II R. 1:0

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bór Dąbie	14	36	71:15
2.	Orleńta II	14	36	64:16
3.	Polesie Serokomla	14	27	42:19
4.	Orleńta II Łuków	14	26	38:21
5.	Armaty Stoczek Ł.	14	23	41:26
6.	AR-TIG Huta D.	14	22	38:38
7.	Olimpia Okrzeja	14	18	22:24
8.	Dwernicki	14	18	39:24
9.	Orkan	14	15	31:26
10	Start Gózd	14	13	23:37
11	Bizon Jeleniec	14	10	23:32
12	Wóldom	14	0	2:156

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 9:00): Orkan - Polesie (w Serokomli), (03.05., godz. 11:00): Orleńta II R. - Olimpia, (03.05., godz. 13:00), Wóldom - Orleńta II Ł. (w Łukowie), Dwernicki - Start, Bór - Armaty, Bizon - AR-TIG.
(07.05., godz. 13:00): Wóldom - Bizon, AR-TIG - Bór, Armaty - Dwernicki, Start - Orkan, Polesie - Orleńta II R., Olimpia - Orleńta II Ł.

mp

KLASA B

WYNIKI 11. KOLEJKI
Unia II Ż. - Agrotex II 2:1
Bystrzyca - Gręzovia 2:0
Tur - Orzeł II 2:2
Az-Bud II - Orleńta 2:3
Wenus - pauza

TABELA KL. B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orzeł II Czemierniki	10	26	34:10
2.	Orleńta Golaszyn	9	25	45:18
3.	Wenus Oszczepalin	10	21	23:22
4.	Bystrzyca Borki	10	16	25:20
5.	Tur Turze Rogi	11	14	16:27
6.	Gręzovia Gręzówka	10	12	28:22
7.	Agrotex II Milanów	10	8	18:32
8.	Az-Bud II	10	5	12:26
9.	Unia II Żabików	10	3	13:37

NASTĘPNA KOLEJKA
(07.05., godz. 13:00), Orleńta - Tur, Orzeł II - Bystrzyca, Unia II Ż. - Wenus, (07.05., godz. 11:00): Gręzovia - Agrotex II.

mp

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®

BIA

Karny to jeszcze nie gol. Rekord w Parczewie?

Orzeł wygrał z Victorią. Ostatni w tabeli LZS Dobryń wygrał z Unią Krzywda. Unia Żabików poradziła sobie z Absolwentem, chociaż dwa razy przegrywała. Grom Kąkolewnica triumfował 5:1 z Tytanem, chociaż do przerwy górą byli gracze z Wisznic.



Rafał Bocian obronił dwa rzuty karne. Po jednym musiał sięgać do siatki, gdyż gracz gospodarzy pospieszył z dobitką

Łąbęcki: Paraolimpiada w obronie

Gracze z Parczewa chcieliby jak najszybciej zakończyć rundę. Zespół, który po pierwszej rundzie miał nadzieję na włączenie się w awans, właśnie przegrał piąty mecz z rzędu.

Opisuję Klasę Okręgową od kil-

wędrowało nad siatką. A gospodarze? Próbe Kacpra Waniowskiego odbił Rafał Bocian, podobnie jak szansę Alberta Chomiuka, ale jego kolega pospieszył ze skuteczną dobitką.

- To była paraolimpiada w obronie, a do tego te rzuty karne. Jak nie ma na boisku Marka Piotrowicza albo Pawła Pliszki nie ma kto podejść do „wapna”. Cieszymy się z kompletu punktów. Dwukrotnie musieliśmy gonić wynik i się udało. W przerwie powiedziałem zawodnikom, byśmy podeszli odważniej i to się ziściło. Chciałbym pochwalić sędziego, który dobrze prowadził zawody - mówi Konrad Łąbęcki, opiekun Orła.

- Po raz kolejny pomogliśmy przeciwnikowi w zwycięstwie. Wierzę, że wkrótce się przełamiemy - dodaje Robert Różański, trener Victorii.

mp

Pewny ŁKS Łazy. U gości nie pomogła zmiana trenera

ŁKS Łazy odniósł dwunaste zwycięstwo w sezonie. Młodzieżówka dwunastą porażkę, a także siódmą z rzędu przegraną.

Ekipę gości poprowadził Piotr Mitura, który w tygodniu zastąpił na stanowisku Roberta Nowackiego. 29-latek jest grającym opiekunem Młodzieżówki. Co ciekawe, nominację otrzymał w dniu urodzin, czyli 27 kwietnia. W CV ma występy w: Orleńtach Radzyń Podlaski, Gromie Kąkolewnica, Huraganie Międzyrzec Podlaski, Unii Żabików, Orle Czemierniki oraz Az-Budzie Komarówka Podlaska.

Gospodarze zdobyli dwie bramki w końcówce pierwszej połowy. Za pierwszym razem sędzia zauważył zagranie ręką Mateusza Kobjka i Mateusz Wysokiński wykorzystał rzut karny, strzelając w prawy róg Nowackiego, kompletnie go myląc. „Wysek” podwyższył po asyście Damiana Soćko. Po drodze piłka odbiła się od obrońcy. Dla gracza ŁKS-u to 19. trafienie w sezonie. W 58 minucie było 3:0. Radosław Szustek huknął w prawy górny róg z rzutu wolnego z 18 metrów. Goście odpowiedzieli w następnej akcji. Piotr Mitura zagrał do Tomasza Końki, który wykorzystał wywrotkę

Piotra Gomółki i przełobował Dominika Dąbrowskiego.
- Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. Taki wynik jest najniższym wymiarem kary dla gości. Przy lepszej skuteczności mogliśmy nastrzelać więcej. Rozpędzamy się po chwilowym przestoju w Milanowie. Jedziemy dalej - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.
- Nie zagraлиśmy źle, ale przegraliśmy. Karny był mocno kontrowersyjny. Zapominamy o tym spotkaniu, bo przed nami kolejne starcia. Liczymy na przełamanie w starciu z Bad Boys Zastawie - dodaje Piotr Mitura, trener Młodzieżówki.

mp

ŁKS ŁAZY - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)

Bramki: Wysokiński 38` (k), 42`, Szustek 58` - Końka 59`.
ŁKS Łazy: Ochnio (46` Dąbrowski) - Gałach (80` Zdanikowski), Janaszek, Krukow (75` Smyk), Wereszczyński (55` Gomółka), Soćko, Szustek, M. Ebert, Fortuna, Goławski, Wysokiński.
Młodzieżówka: Nowacki - Reszka, Kobjek, P. Mitura, Burda, M. Sidor, Fijałek (46` M. Mitura), M. Łukaszuk, Końka, Michałuk (70` Dymek), B. Drygiel.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Unia Ż. - Absolwent3:2
Sokół - Lutnia 0:2
Grom - Tytan 5:1
Victoria - Orzeł 3:4
LZS Dobryń - Unia K. 3:2
Bad Boys - Agrotex 3:1
ŁKS Łazy - Młodzież. 3:1
Kujawiak - Az-Bud 1:1

TABELA KL. OKRĘGOWEJ

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	22	53	73:28
2.	Grom Kąkolewnica	22	51	68:21
3.	ŁKS Łazy	22	42	62:33
4.	Kujawiak Stanin	22	37	45:30
5.	Tytan Wisznice	22	35	43:54
6.	Az-Bud	22	35	48:36
7.	Sokół Adamów	22	33	34:33
8.	Unia Żabików	22	33	39:38
9.	Victoria Parczew	22	32	46:32
10	Agrotex Milanów	22	31	33:49
11	Orzeł Czemierniki	22	29	46:47
12	Bad Boys Zastawie	22	26	40:46
13	Unia Krzywda	22	21	35:54
14	Młodzieżówka	22	15	20:47
15	Absolwent	22	15	30:73
16	LZS Dobryń	22	15	29:70

NASTĘPNA KOLEJKA
(03.05., godz. 13:00): Orzeł - Grom, (03.05., godz. 14:00): Az-Bud - ŁKS Łazy, (03.05., godz. 16:00): Kujawiak - Sokół, Młodzieżówka - Bad Boys, Agrotex - LZS Dobryń, Unia K. - Absolwent, Unia Ż. - Victoria, Tytan - Lutnia.

KLASA A GR. I

WYNIKI 14. KOLEJKI
Red Sielczyk - Podlasie II 2:3
Huragan II - Granica 4:0
Krzna - Agrosport 2:2
Niwa - Rokitno 9:2
Twierdza - Olimpia 2:1
Rogo - Dąb 0:3 (wo)

TABELA KL. A - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała P.	14	37	73:11
2.	Niwa Łomazy	14	24	38:22
3.	Krzna Rzeczycza	14	24	34:21
4.	Red Sielczyk	14	23	36:26
5.	Huragan II	14	22	34:40
6.	Agrosport	14	21	22:25
7.	Olimpia Jabłoń	14	16	23:20
8.	Twierdza Kobyłany	14	14	16:23
9.	Dąb Dębowa Kłoda	14	14	16:34
10	GLKS Rokitno	14	12	24:64
11	Granica Terespol	14	8	12:47
12	Rogo Rogoźnica	14	19	24:19

NASTĘPNA KOLEJKA(03.05., godz. 13:00): Niwa - Red Sielczyk, Dąb - Krzna, Agrosport - Huragan II, (03.05., godz. 16:00): GLKS Rokitno - Twierdza, Granica - Podlasie II, Olimpia - Rogo 3:0 (wo).

mp

Taekwon-docy wracają z Rumunii z workiem medali

W Mistrzostwach Europy rozgrywanych w rumuńskiej Cluj-Napoce z orzełkiem na piersi walczyło pięciu zawodników szkolonych w Radzyńskim Sportowym Centrum Taekwon-do przez trenera Łukasza Ciężkiego. Nad Białkę przyjechało jedno złoto, trzy srebra i cztery brązowe krążki.

Już pierwszego dnia zawodów z medalu mógł cieszyć się Michał Cieślak, który wraz z drużyną zdobył wicemistrzostwo Europy w drużynowych układach juniorów (czyli układ formalny, złożony z kilku elementów, wykonywany w zsynchronizowany sposób przez kilku zawodników). Chwilę



Natalia Olszak (czwarta z lewej) wraz z koleżankami zdobyła drużynowo złoto i srebro

później srebro zdobył jego brat Jakub, który wraz z drużyną był drugi w drużynowych technikach specjalnych (czyli kopnięciach wysoko zawieszonych deseczek) Zuzanna Mierkiewicz wróciła z brązowym medalem w drużynowych układach juniorek, Michał Cieślak

po 4 wygranych pojedynkach zdobył też brązowy medal w układach indywidualnych. Przyszła wreszcie pora na złoto: Natalia Olszak wraz z drużyną zdobyła je w drużynowych układach seniorek, potem dorzuciła jeszcze srebro w testach siły seniorek.



Michał Cieślak zdobył dwa brązowe medale w układach drużynowych i indywidualnych

Ostatnie medale to Jakub Cieślak wraz z drużyną zdobył brąz w testach siły a Alina Kaznadziej brąz w drużynowych walkach juniorek. Medale te miały istotny wkład w zajęcie przez Polskę drugiego miejsca w klasyfikacji generalnej (za Rumunami), drużyna pań (z

Natalią Olszak w składzie) została uznana za najlepszą w kategorii seniorek, a najlepszą drużyną juniorów wybrano Polaków w składzie z Jakubem i Michałem Cieślakami.

Zbigniew Smółko

TERMINARZ PIŁKARSKI

Klasa okręgowa
środa godz. 14
AZ BUD - ŁKS Łazy
środa godz. 16
Młodzieżówka - Bad Boys Zastawie
Unia Krzywda - Absolwent
Unia Żabików - Victoria Parczew
Orzeł - Grom
niedziela godz. 16
Unia Żabików - Grom
Lutnia Piszczac - Orzeł
Absolwent - LKS Milanów
LZS Dobryń - Młodzieżówka
Bad Boys - AZ BUD
Klasa A gr. II
środa godz. 11
Orleń II - Olimpia Okrzeja
niedziela godz. 13
Polesie Serokomla - Orleń II
Klasa B
niedziela godz. 13
Unia II Żabików - Venus Oszczepalin
Orleń II - Bystrzyca
AZ BUD II - pauza

Zbigniew Smółko

Kto w Czemiernikach najlepszy w ping-ponga?

W Turnieju Tenisa Stołowego o puchar Wójta Gminy Czemierniki A. Filipka rywalizowano w kategoriach dorosłych i dzieci.

Wśród pań najlepsza okazała się Klaudia Wójcik, 2.miejsce wywalczyła Angelika Wójcik, 3. Natalia Szczech. W kategorii mężczyzn zwyciężył Marek Kaczor przed Grzegorzem Sekułą, 3. miejsce zdobył Norbert Kaznowski. Organizujący turniej animator sportu Sebastian Sznura wraz z nauczycielami wychowania fizycznego E. Kaznowską i W. Cholewą zorganizowali Turniej



Czemierniki do tej pory słynęły z piłkarzy, siatkarzy i unihokeja, teraz emocje wywołuje też tenis stołowy

Tenisa Stołowego dla uczniów szkoły podstawowej.

Wyniki: dziewczęta klasy IV-VI: W. Kasprowicz, 2. Z. Świć, 3. A. Zdunek; dziewczęta klasy VII-VIII: 1. D. Książek, 2. W. Jach; chłopcy klasy IV-VI: 1. S. Dawidek, 2. W. Niewęglowski, 3. M.

Chudek; chłopcy klasy VII-VIII: 1.B. Kłos, 2. B. Skowronek, 3. B. Mirosław. Najlepsi zawodnicy biorący udział w zawodach we wszystkich kategoriach wiekowych otrzymali pamiątkowe puchary i medale.

Zbigniew Smółko

Gol w 30. sekundzie podłamał

Orleń II Radzyń Podlaski przegrały prestiżowy mecz z rezerwami imiennika z Łukowa. Gola stracili rekordowo szybko.

Klasa A, gr. II
Orleń II Łuków - Orleń II Radzyń Podlaski 1:0 (1:0)

- Gol w 30. sekundzie ustawił spotkanie, chłopcy byli trochę podłamani. Ale w zasadzie już przed przerwą mogliśmy strzelić kilka goli. W II połowie dostaliśmy jeszcze czerwoną kartkę, wtedy dopiero mecz się wyrównał - relacjonuje trener rezerw Szymon Strojek. Z graczy pierwszej drużyny miał do dyspozycji tylko Kamila Wąlkowa oraz tych juniorów, którzy mniej zagraли w meczu ligi wo-

jewódzkiej.

Klasa B
Bystrzyca Borki - Gręzovia Gręzówka 2:0

gole: Sidor, Marchwiak

- Coraz lepsza gra, będąca efektem m.in. dobrej frekwencji na treningach. Gramy coraz lepiej! - podsumował trener Dariusz Wólek.

Unia II Żabików - LKS II Milanów 2:1

gole dla Unii II: Zgrajka 2

Na pierwszą wygraną unicy sobie uczciwie zasłużyli. Kadra meczowa wiosną wzmacniana jest przez piłkarzy, którzy jeszcze niedawno biegali po boiskach okręgowki

Tur Turze Rogi - Orzeł II Cze-

mierniki 2:2

gole dla Orleń II: Warsz i Ł. Sobieszek

O stracie punktów zdecydował podyktowany w końcówce rzut karny. Łukasz Pałys obronił, ale sędzia nakazał powtórkę...

AZ BUD II Komarówka - Orleń Gołaszyn 2:3

gole dla AZ BUD II: Demianiuk 2

Drużyna z Gołaszyna jest jednym z faworytów do awansu, dwa gole Bartka Demianiuka nie wystarczyły, żeby sprawić niespodziankę. Acz było do niej blisko i chwala gospodarzom za ambicję.

Zbigniew Smółko

Radzyńska „Dwójka” jedzie na finał

W Kąkolewnicy rozegrano powiatowy finał rozgrywek o Puchar Tymbarku w kategorii U-12. Szkoła Podstawowa nr 2 wyprzedziła gospodarzy i Czemierniki

Turniej „Z podwórka na stadion - o Puchar Tymbarku” jest największymi rozgrywkami piłkarskimi w Polsce, to w czasie gry w nim wypatrzeni przez trenerów zostali m.in. Piotr Zieliński i Arkadiusz Milik. W powiecie radzyńskim eliminacje tradycyjnie rozgrywane są w Kąkolewnicy. W tym roku najlepiej zaprezentowali się uczniowie z radzyńskiej „Dwójki”,

Puchar króla strzelców zdobył Dawid Białek z drużyny SP Nr 2 Radzyń Podlaski, którą prowadzi trener Andrzej Mar-

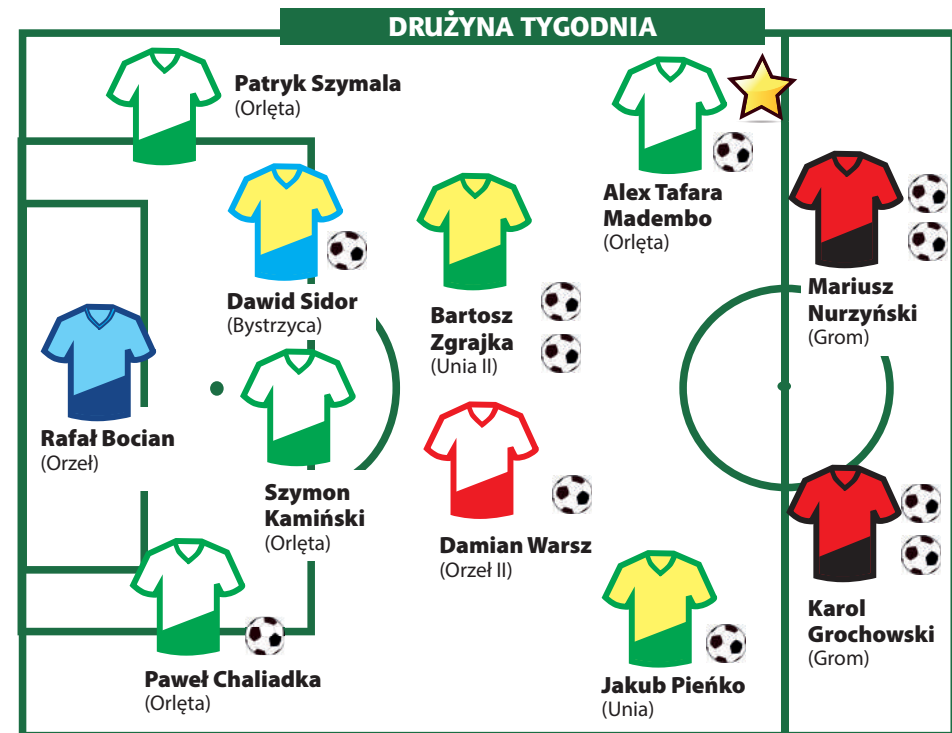


Dziewczęta z Kąkolewnicy, podopieczne trenera Cezarego Michaluka, z braku rywalek do finału wojewódzkiego awansowały bez gry. Rozegrany zostanie 18 maja w Międzyrzecu

cinkowski oraz trener Jacek Zakrzewski, natomiast puchar najlepszego bramkarza otrzymał Kacper Skrzeczowski z drużyny SP Czemierniki, której trenerem jest Waldemar Cholewa. Zawody zorganizowali i przeprowadzili nauczy-

ciele wychowania fizycznego i koordynatorzy eliminacji powiatowych Krzysztof Brygoła i Jacek Karwowski. Głównym sędzią zawodów był Cezary Michaluk.

Zbigniew Smółko



ZAWODNIK TYGODNIA: ALEKS TAFARA MADEMBO - najlepszy na boisku w zwycięskim meczu Orleń z Podhalem. Gol, asysta, ambicja do ostatniej minuty. Żeby tylko tak co tydzień...

ŚWIĘTO TYGODNIA (A W ZASADZIE 51 TYGODNI) - ostatni raz rezerwy Unii Żabików wygrały mecz dokładnie 8 maja 2022 roku, 4:2 z Bystrzycą Borki. W niedzielę do zwycięstwa drużynę poprowadził strzelec dwóch goli Bartłomiej Zgrajka. Licznik rusza od nowa.

KOMEDYJKA TYGODNIA: W meczu Victoria Parczew - Orzeł Czemierniki sędzia podyktował cztery karne. Wszystkie zmarnowane, jednego udało się dobić.



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Miejsce do integracji, Dom Ludowy w Lisiowólce oddany do użytku

GM. WOHYŃ Przed majówką mieszkańcy Lisiowólki mogli cieszyć się z przecięcia wstęgi. Tym razem została ona wywieziona przed wyremontowanym, odświeżonym za ponad 2 mln zł domem ludowym. Wydarzenie było ważne nie tylko dla lokalnej społeczności. Uczestniczyli w nim m.in. wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk oraz poseł na sejm Marcin Duszek.

Dom Ludowy w Lisiowólce jest jednym z pięciu modernizowanych obiektów w ramach projektu „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Wohyń - Przebudowa Domów Ludowych”.

Wartość całego projektu wyniosła 2 mln 235 tys. zł, w tym dofinansowanie - 1 mln 276 tys. zł. Gmina dorzuciła do koszyka 504 tysiące. Dzięki tym pieniądzom budynek wygląda naprawdę imponująco.

Zakres prac wykonanych obejmował m.in.: docieplenie stropu poddasza, docieplenie ścian zewnętrznych, izolacji ścian fundamentowych, przebudowę instalacji elektrycznej, gruntowne odnowienie sal, dostosowanie pomieszczeń i WC dla niepełnosprawnych.



W imieniu społeczności sołectwa Lisiowólka serdeczne podziękowania na ręce wójta oraz przewodniczącego Rady Gminy złożyli: sołtys wsi Lisiowólka, Łukasz Szczęśniak oraz przewodnicząca KGW w Lisiowólce Anna Grudzińska

Wójt gminy Wohyń Tomasz Jurkiewicz podsumowując realizację projektu, pogratulował mieszkańcom wyrażając nadzieję, że dom ludowy będzie wypełniony aktywnością, aby stał się miejscem licznych spotkań oraz kultywowania pamięci o Uniach.

Po zakończonej części oficjalnej rozpoczęły się występy artystyczne. Swoimi umiejętnościami popisali się uczestnicy Szkoły

Tańca i Gimnastyki Diament z Radzyna, Zespół Śpiewaczy „Wohyniacy”. Dużą niespodzianką tego spotkania były debiutujące na scenie panie z KGW Kalina z Lisiowólki, dając popis swoich wokalnych umiejętności, a po występach przyszedł czas na zabawę integracyjną – zgodnie z przeznaczeniem Domu Ludowego.

mm



Swoją obecnością zaszczycili mieszkańców Lisiowólki: poseł na Sejm RP Kamil Duszek oraz wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk. Była to również okazja do podziękowań za pomoc mieszkańcom zaangażowanym na każdym etapie realizacji projektu



W czasie uroczystości została przecięta symboliczna wstęga otwierająca drzwi do obiektu, a budynek został poświęcony przez wikarego parafii św. Anny w Wohyniu, ks. Artura Petkowicza

Mała ojczyzna na mapie czasu

W Czemiernikach zaczęła się częśćka wspaniałej historii województwa lubelskiego

- Być może, gdyby za czasów Zygmunta III Wazy covid trwał, tak jak za naszych czasów, trzy – cztery lata, to może Czemierniki zostałyby stolicą na zawsze? Taką inspirującą tezę postawił dr Jan Sęk, prezes Fundacji Willa Polonia.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego do 27 maja trwa wystawa „Czemierniki - dzieje wsi, miasta, gminy”, zorganizowana przez bibliotekę, Czemiernickie Towarzystwo Regionalne, Archiwum Państwowe w Lublinie.

Podczas wernisażu odkryto wiele tajemnic tej miejscowości. O niesamowitej karcie z dziejów Czemiernik, a tak naprawdę waż-

nej sprawy dla województwa lubelskiego, mówił dr Jan Sęk.

Przez kilka miesięcy Czemierniki były niepisaną stolicą Polski

Na przełomie 1625 i 1626 roku (od października do stycznia) z powodu szalejącej w Krakowie zarazy, gościł tutaj król Zygmunt III Waza wraz z najbliższą rodziną i częścią swego dworu. Tej sprawie poświęcił swoje badania dr Jan Sęk.

- Moje zainteresowanie Czemiernikami wynika z faktu, że zbliża się wielka uroczystość. W przyszłym roku mijemy nadzieję, będą huczne obchody powstania województwa lubelskiego. Kilka lat temu zacząłem pracować nad historią tego województwa

i miasta Lublin. Moja fundacja razem z Muzeum Niepodległości w Warszawie w rocznicę objęcia Czemiernik przez ród Firlejów, a przede wszystkim przez Henryka Firleja w roku 1620, późniejszego prymasa Polski, przygotowała wystawę pt. „Czemierniki. Zapomniana stołeczność”. Okazuje się, że w Czemiernikach zaczęła się częśćka wspaniałej historii województwa lubelskiego - mówił historyk.

Król nie wstąpił do Czemiernik na popas, tylko w nich zamieszkał

Prezes przypomniał, że w historii Polski przez długi okres stolicą było miejsce, w którym przebywał monarcha i władca. Gall Anonim w Kronikach pisze o trzech

naszych stołecznościach: Wrocławiu, Krakowie i Sandomierzu.

- Ten proces trwał od pierwszych Piastów i zakończył się podczas królowania Zygmunta III Wazy. I zakończył się na Czemiernikach. Jagiellonowie już nie kontynuowali tej tradycji, aczkolwiek można się sprzeczać i mówić, że Władysław Jagiełło był w Lublinie 22 razy, inni - że 47 razy. To zależy od spojrzenia, w jakim celu monarcha przyjeżdżał do danej miejscowości. Czy wstąpił na popas, czy załatwiał sprawy sądowe itd. Nawet gdy przebywał dłużej, nie można było uznać, że to miasto stawało się stolicą. Inna sytuacja jest z Czemiernikami (patrz wypowiedź dr. Jana Sęka).

Monika Mackiewicz

Dr Jan Sęk
prezes fundacji Willa Polonia

Jedna z najpiękniejszych miejscowości Rzeczypospolitej

Co przemawia za tym, że to nie był tylko przejazd króla w kierunku Warszawy czy Wilna? Przede wszystkim czas pobytu. Zaczyna się w październiku 1625 r., kończy w styczniu następnego roku. Król przyjeżdża nie sam. Nie z najbliż-



szym kancierzem, kapłanem, tylko przyjeżdża z tym wszystkim, co reprezentuje majestat władzy. Z żoną, dziećmi. Są duchowni, przyszły prymas Polski Henryk Firlej. Po drugie, w Czemiernikach znajdują się doskonałe warunki do zarządzania państwem. Są wybudowane bramy zamku, po części obronne. Jest miejsce dla straży przybocznej króla, składającej się co najmniej z kilkudziesięciu osób. Powstaje sytuacja bardzo ciekawa. Te wszystkie elementy, które warunkują dla króla bezpieczeństwo, jest wzbogacona o infrastrukturę, która pozwala żyć bardzo przyzwoicie. Bliskość dróg na Litwę, do Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa. Stawy rybne. Wspaniałe ogrody. W tym czasie w Czemiernikach istnieje jeden z pięknijszych ogrodów w Polsce. Ogród założony przez ogrodników sprowadzonych z Niderlandów. Istnieje pałac wzorowany na stylu staro włoskim, Pallazzo In Fortezza. W tamtym okresie Czemierniki stanowią jedną z najpiękniejszych miejscowości Rzeczypospolitej.

INFORMATOR GMINY RADZYŃ PODLASKI

Miliony dla Gminy Radzyń Podlaski

Mieszkańcy Białki, Bedlna Radzyńskiego, Siedlanowa, Ustrzeszy i okolicznych sołectw nie muszą się już martwić o ilość i jakość wody w kranach. W Białce powstaje nowe ujęcie wody. 25 kwietnia w Lubelskim Centrum Konferencyjnym zostały wręczone umowy o przyznanie pomocy finansowej na realizację operacji typu „Gospodarka wodno-ściekowa”. Wsparciem finansowym zostanie objętych 49 inwestycji z gmin województwa lubelskiego. Wysokość pomocy w ramach tego naboru to 100% refundacji kosztów kwalifikowalnych. Dofinansowanie pozwoli na realizację inwestycji samorządów w zakresie gospodarki wodno-ściekowej. O wsparcie mogły ubiegać się gminy, związki międzygminne oraz spółki gminne.

Gmina Radzyń Podlaski otrzymała pomoc w wysokości 5 milionów złotych na realizację projektu pn. „Budowa stacji uzdatniania wody w m. Białka oraz budowa indywidualnej oczyszczalni ścieków przy Szkole Podstawowej i Centrum Kultury i Rekreacji w m. Branica Radzyńska, gmina. Radzyń Podlaski”

Celem planowanej operacji jest poprawa jakości życia mieszkańców poprzez zapewnienie właściwych warunków sanitarnych-zaopatrzenie w wodę oraz zwiększenie dostępu do infrastruktury oczyszczania ścieków, a także zapewnienie ochrony wód powierzchniowych przed ryzykiem skażenia bakteriologicznego i chemicznego.

W wydarzeniu wzięli udział przewodniczący Sejmiku WL Jerzy Szwał oraz członek zarządu Zdzisław Szwed, Dyrektor Ewa Szałachwiej a z Gminy Radzyń Podlaski Wójt Gminy Radzyń Podlaski Wiesław Mazurek oraz Skarbnik Gminy Zenon Matejek.





STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Ulan-Majorat



Gmina
Borki



13 par z gminy Borki świętowało Złote Gody

GM. BORKI - Złote Gody, to niecodzienny Jubileusz, który obchodzi się po 50 latach wspólnego pożycia małżeńskiego. To z pewnością niezwykła rocznica, którą może pochwalić się niewiele par małżeńskich - podkreśla Ewa Mateusiak, z-ca wójta gm. Borki oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafialnym w Woli Osowińskiej. Pary podczas mszy odnowiły przysięgę małżeńską składaną ponad 50 lat temu.

Dalsza część tego wydarzenia odbywała się w ZPO w Woli Osowińskiej. Wójt Gminy Borki wręczył parom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie i podczas swojego przemówienia pogratulował pięknego jubileuszu oraz życzył dalszych lat w zdrowiu i miłości. Na koniec było gromkie sto lat oraz pamiątkowe zdjęcia i słodki poczęstunek.

Kierownik USC gratuluje jubilatów wyróżnienia, jak też tego pięknego jubileuszu i życzy wielu kolejnych lat przeżytych w zdrowiu, miłości i wzajemnym szacunku.

- Życzymy radości z każdego kolejnego dnia i wszelkiej pomyślności, byśmy mogli świętować kolejne jubileusze, bo tylko „Ludzie, którzy się kochają z całego serca, nigdy się nie starzejają” - podkreśla Ewa Mateusiak.



Złote Gody to prawdziwie złoty jubileusz



mm

Bo tylko „Ludzie, którzy się kochają z całego serca, nigdy się nie starzejają”



Jubilaci z medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

Złote Gody świętowali:

Jerzy i Danuta
Kozuchowie

Stanisław i Marianna
Armacińscy

Jan i Teodora
Latkowsy

Trena i Marian
Grzybowie

Tadeusz i Krystyna
Karpińscy

Henryk i Krystyna
Izdebscy

Witold i Ewa
Kulakowie

Henryk i Jadwiga
Gurtatowie

Wiesław i Łucja
Boberowie

Elżbieta i Miroslaw
Ochniowie

Marian i Zofia
Siwiakowie

Jan i Krystyna
Piłatowie

Zbigniew i Halina
Kędziorowie

Będzie oczyszczalnia ścieków przy szkole w Kolonii Domaszewnickiej

GM. ULAN-MAJORAT Pod koniec kwietnia w Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbyło się wręczenie umów o przyznaniu pomocy finansowej na realizację operacji w zakresie gospodarki wodno-ściekowej.

Celem inwestycji jest poprawa jakości życia mieszkańców Gminy Ulan-Majorat i wybudowanie oczyszczalni ścieków przy Szkole Podstawowej w Kolonii Domaszewskiej.

W zadanie jest włączony montaż instalacji fotowoltaicznych przy dwóch stacjach uzdatniania wody oraz przy gminnej oczyszczalni ścieków oraz zakup niezbędnego wyposażenia do obsługi



Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan-Majorat

- To kolejna miła wiadomość. Inwestycje, które sfinansujemy z pozyskanych środków, służą będą bez wyjątku wszystkim mieszkańcom gminy Ulan-Majorat. Dzięki farmom fotowoltaicznym będziemy mogli utrzymać niską cenę wody oraz znacznie obniżyć cenę za ścieki. Maszyny i wyposażenie ułatwią wykonywanie zadań, zaś drugiej co do wielkości szkole gminnej rozwiążemy problemy związane ze ściekami

infrastruktury wod-kan w postaci ciągnika z wozem asenizacyjnym oraz koparko-ladowarki.

- Zgodnie z zawartą umową pozyskaliśmy z Programu Roz-

woju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 na to zadanie kwotę 1 mln 913 tys. zł - przypomina wójt Jarosław Koczkodaj.

mm

Zbliża się II KRÓLewski Piknik Lotniczy w gm. Borki

To wydarzenie w ubiegłym roku przyciągnęło do Woli Osowińskiej tysiące ludzi, pasjonatów lotnictwa z różnych stron kraju z: Lublina, Poznania, Radomia oraz z Warszawy. W tym roku II KRÓLewski piknik będzie imprezą dwudniową.

Organizatorami tego wydarzenia są: Gmina Borki, Fundacja My Słowianie, Zespół Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach. Piknik będzie organizowany w dniach



Podczas tegorocznej imprezy w pokazach dynamicznych będzie można podziwiać m.in.: Artura Kielaka, Łukasza Czepla, grupę Celfast Flying Team, grupę Flying Bulls Aerobatic Team, grupę Retro Sky Team, White Red Hat Wojciecha Hajdukiewicza

12-13 sierpnia, z czego dzień lotny przewidziany jest na 12 sierpnia. Wydarzenie tym razem odbędzie się w Borkach.

- Poprzez organizację pikniku, chcemy promować lo-

kalną historię oraz postać płk. pil. Zdzisława Krasnodębskiego, byłego mieszkańca gminy Borki, a także umożliwić uczestnikom wydarzenia atrakcyjne spędzenie czasu wolnego oraz zachęcić do zainteresowania się lotnictwem - podkreśla Radosław Sałata, wójt gm. Borki.

W trakcie wydarzenia odbędą się koncerty, na scenie będzie można zobaczyć zespół Kombi, Peję oraz Kamila Miturę. Dodatkową atrakcją będzie również wystawa statyczna samolotów, konkurs modeli plastikowych i kartonowych i wiele innych atrakcji zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

mm

W Sanktuarium MBNP otwarto sezon motocyklowy. Poświęcono ponad 160 motocykli



Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Było co i kogo święcić. Pod kościół zajechało co najmniej 160 motocykli, motorowerów, skuterów...



Ks. Artur i jego motocykl. Ksiądz jako pasjonat motocykli zainaugurował w Radzynie otwarcie sezonu motocyklowego. Poprzedzonego modlitwą i poświęceniem maszyn



Ksiądz proboszcz Jarosław Sutryk również podzielił się z nami osobistym wspomnieniem motoryzacyjnym. Zapytany, która „fura” z zabytkowych motocykli i samochodów ustawiona pod sanktuarium podoba mu się najbardziej, odpowiedział: - Zielony polonez. Miałem takie auto wiele lat. I to właśnie w nim przeżyłem czołowe zderzenie z autobusem pielgrzymkowym o 4 nad ranem. Policja orzekła, że wina była obopólna. Wyjechaliśmy na siebie czołowo zza zakrętu. Szrama, którą noszę na głowie, jest właśnie po tym wypadku – mówił. Na szczęście, wszystko zakończyło się dobrze, a nasz proboszcz ma nawet miniaturkę takiego poloneza, z sentymentu

23 kwietnia w radzyńskim Sanktuarium MBNP po raz pierwszy w ten sposób zainaugurowano sezon motocyklowy. Ks. Artur, który sam jest motocyklistą, był inspiratorem tego wydarzenia. Pod radzyńską świątynię zjechali motocykliści w imponującej liczbie. – Byłoby nas więcej, gdyby nie to, że również dzisiaj jest otwarcie sezonu motocyklowego pod Areną Lublin – mówił nam Karol Niewęglowski z Akiki Biker Radzyń Podlaski.

Podczas uroczystej sumy modlono się o opiekę dla motocyklistów, wstawienie Matki Bożej i św. Krzysztofa, patrona kierowców. Modlono się za kierowców, o tych, co zginęli na drogach w wypadkach, o bezpieczne podróżowanie, wyjazdy, pielgrzymki.



Podczas otwarcia pojawił się też burmistrz Jerzy Rębek, który wraz z osobami wspierającymi, zbierał podpisy pod listą za utworzeniem jednostki wojskowej w Maryninie. - Liczba tych podpisów nie jest kryterium, ale liczymy, że uda nam się ich zebrać w liczbie ok. 2 tysięcy - mówił naszej redakcji

Proboszcz, ks. Jarosław Sutryk, podkreślił, że motocykliści swoim przykładem pokazują, że są wielką rodziną, która potrafi dzielić się sercem.

Ks. Artur stwierdził: – Mówi się, że motocykliści to dawcy narządów wewnętrznych. To nieprawda – podkreślił. Wypadki powodują różne sytuacje. Jako

praktykujący pasjonat i motocyklista (zapozował nam do zdjęcia z własnym motocyklem – dziękujemy!) powiedział, że jest wiele rzeczy, które są wielką wartością w tej pasji. Jak to, że motocykliści pozdrawiają się na trasie, wykonują gest pozdrowienia, który wiele znaczy. To, że potrafią organizować radzyńskie

akcje charytatywne i potrafią dzielić się sercem, wreszcie to, że w grupie troszczą się o najsłabszego. – Kiedy jedzie wielu, zawsze ten, który ma najsłabszy motocykl, jest ustawiany na przedzie, reszta jedzie za nim – mówił.

Monika Mackiewicz

R E K L A M A

Kubeł kurczaka taniej

Warszawska 34

PIZZA & BURGER

603-032-377

Kupon ważny przy zakupie dowolnego Kubła z kurczakami.
Bony nie sumują się ani nie łączą z innymi promocjami,
zniżkami i rabatami, nie jest wymienialny na gotówkę

KUPON

10 zł

ważny do 30.09.2023r.